Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★

GAZETA BIAŁOSTOCKA

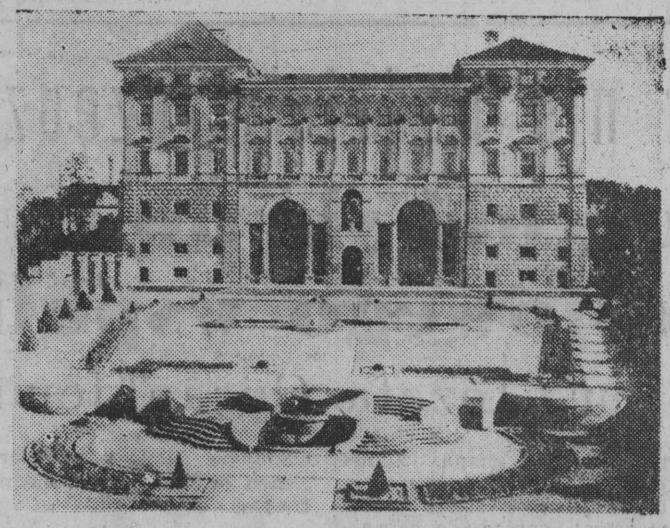
Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 24 (1367) sobota—niedziela, 28—29. I. 1956 r. Cena 20 gr

27. II. br. w Waszyngtonie

Konferencja w sprawie Międzynarodowej Agencji Atomowej

WASZYNGTON. — 26 bm. Departament Stanu podał do wiadomości, iż przedstawiciele 12 krajów, w tym ZSRR, zbiorą się w Waszyngtonie 27 lutego w celu przedyskutowania projektu statutu Międzynarodowej Agencji Atomowej.



NA ZDJĘCIU: miejsce obrad Doradczego Komitetu Politycznego — Pałac Czerninski.

Lud stolicy czci pamięć bohaterów „Proletariatu"

Złożenie wieńców przed Bramą Straceń w Cytadeli

WARSZAWA. — 27 bm liczne delegacje ludu stolicy zgromadziły się przed Bramą Straceń Cytadeli Warszawskiej, aby w przededniu 70 rocznicy stracenia czterech wybitnych działaczy Wielkiego Proletariatu — Stanisława Kunickiego Piotra Bardowskiego, Michała Ossowskiego i Jana Pietrusińskiego — oddać hołd poległym tu bojownikom o narodowe i społeczne wyzwolenie polskich mas pracujących.

● *Ciąg dalszy na str. 2*

Doradczy Komitet Polityczny Układu Warszawskiego obraduje w Pradze

PRAGA. — W dniu 27 bm. odbyło się w Pradze w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych CSR posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego utworzonego zgodnie z postanowieniami Układu Warszawskiego.

Punktualnie o godzinie 10 przy stole obrad w wielkiej sali Pałacu Czerninskiego, w którym mieści się Ministerstwo Spraw Zagranicznych, zajmują miejsca przedstawiciele Związku Radzieckiego W. M. Mołotow i G. K. Żukow, Czechosłowacji — A. Cepicka i V. Dawid, Polski — J. Cyrankiewicz i K. Rokossowski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — W. Ulbricht i W. Stoph, Węgier — A. Hegedüs i I. Bata Rumunii — Ch. Stoica i L. Sałajan, Bułgarii — R. Damianow i P. Panczewski oraz Albanii — M. Shehu i B. Balluku, jak również dowódca naczelny Zjednoczonych Sił Zbrojnych wydzielonych przez państwa — strony Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego I. S. Koniew oraz generał armii A. I. Antonow.

W posiedzeniu bierze udział jako obserwator z ramienia Chińskiej Republiki Ludowej marszałek Nieh Żung-czen.

Przed rozpoczęciem posiedzenia dopuszczono na salę przedstawicieli prasy czechosłowackiej i zagranicznej oraz fotoreporterów i operatorów filmowych.

Posiedzenie zagaił pierwszy zastępca premiera Czechosłowacji A. Cepicka.

Postanowiono, że posiedzeniu przewodniczyć będzie przedstawiciel Ludowej Republiki Albanii Mehmet Shehu.

Na wniosek przewodniczącego zatwierdzono następujący porządek dzienny: 1) sprawy organizacyjne, 2) omówienie problemów i wspólnych posunięć wypływających z Układu Warszawskiego.

W ramach pierwszego punktu porządku dziennego uczestnicy posiedzenia wysłuchali komunikatu sekretarza generalnego Doradczego Komitetu Politycznego, generała A. I. Antonowa i powzięli odpowiednie uchwały.

W sprawie drugiego punktu porządku dziennego przemawiali na pierwszym posiedzeniu: przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Albanii Mehmet Shehu, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii — Rajko Damianow, przewodniczący Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej — Andras Hegedüs, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Walter Ulbricht, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Józef Cyrankiewicz i przewodniczący Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej — Chivu Stoica.

(Przemówienie tow. Cyrankiewicza — na str. 2)

Następne posiedzenie Dorocznego Komitetu Politycznego odbędzie się 28 stycznia o godz. 10.

113 nowych członków spółdzielni produkcyjnych

Chłopi indywidualni przez cały rok przypatrywali się z zaciekawieniem gospodarce spółdzielni produkcyjnych i teraz w okresie rocznych rozliczeń otrzymują odpowiedź na pytanie: jakie korzyści przynosi zespołowa gospodarka?

Nic więc dziwnego, że w czasie przygotowań do rozliczeń i obecnie w czasie trwania zebrań sprawozdawczo-wyborczych do spółdzielni produkcyjnych na Białostoczyźnie przystąpiło 113 nowych członków.

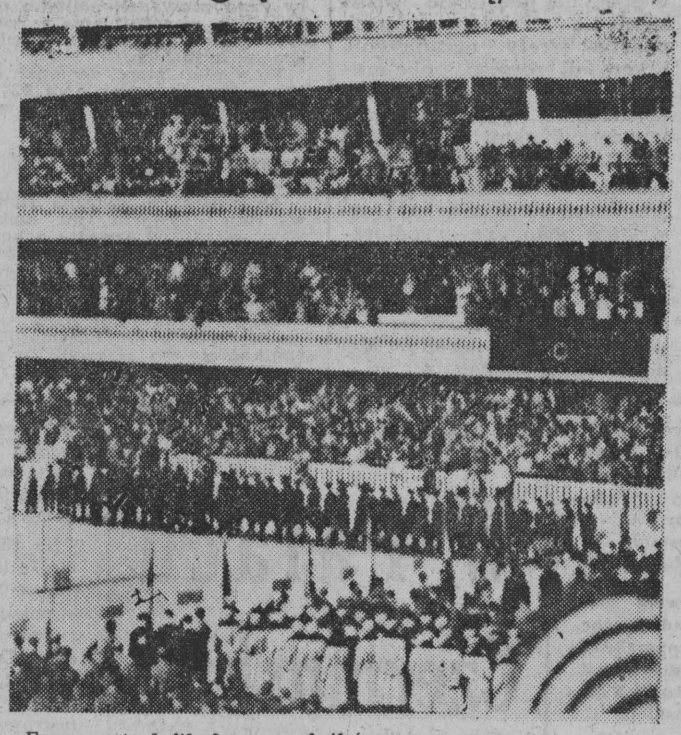
Zaznaczyć trzeba, że jeszcze bardzo niewielka ilość spółdzielni produkcyjnych podzieliła swój dochód. Ponieważ w najbliższych dniach i tygodniach rozliczenia wystąpią z całym nasileniem, niewątpliwie ilość nowowstępujących członków bez porównania wzrośnie. (bk)

W Cortina d'Ampezzo

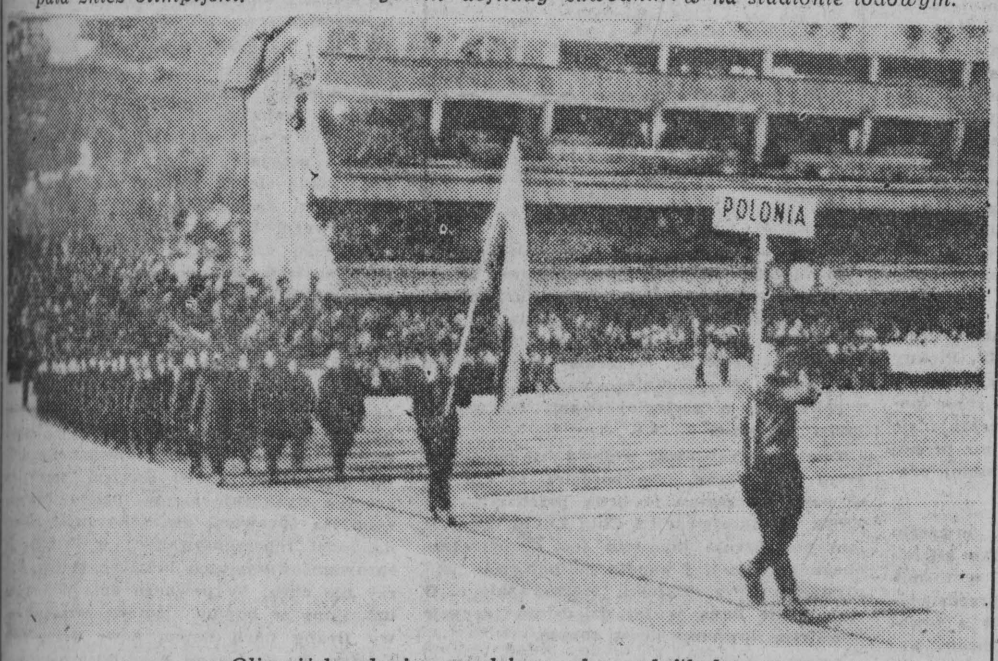
(Zdjęcia z uroczystości otwarcia Igrzysk przekazane drogą kablową)



Luigi Caroli mistrz Włoch w jeździe szybkiej na lodzie zapala znicz olimpijski.



Fragment defilady zawodników na stadionie lodowym.



Olimpijska drużyna polska podczas defilady.

Wiadomości z Igrzysk — na str. IV.

CAF

Z dyskusji nad 5-latką

■ *Tkalnia BZPW zwiększa wskaźniki wyprzedu.* ■ *Wnioski dla komisji opracują brygady inżynieryjno-robotnicze.* ■ *W toku dyskusji wstępują do partii.* ■ *W „Pluszu" na tapecie sprawa postojów.*

W BZPW IM. SIERŻANA odbyły się ostatnio wydziałowe zebrania załóg. Na zebraniu w przędzalni robotnicy postanowili podnieść w pięciolatce wskaźniki wyprzędu z 88,5 proc. na 89 oraz jakość przędzy z 93, 8 proc. na 94.

Załoga tkalni jednomyślnie podniosła zaplanowaną jakość o 1 proc.

Na naradzie koła NOT w tych samych zakładach, utworzono grupy inżynieryjno - robotnicze, których zadaniem będzie opracowanie wniosków załogi i przedstawienie ich komisji głównej do realizacji.

W SPOŁDZIELNI PRACY „POKÓJ" w Białymstoku głównym tematem dyskusji nad planem 5-letnim jest sprawa wprowadzenia taśmowego systemu pracy. System ten, jak stwierdzają robotnicy, znacznie podniesie jakość i wydajność pracy.

Na skutek wniosków załogi, komisja normowania opracowuje obecnie nowe chronometraże, które pozwolą na wprowadzenie taśmowego systemu już w II kwartale br.

W toku dyskusji nad projektem planu, dwóch członków załogi tej spółdzielni złożyło podania o przyjęcie w poczet kandydatów PZPR

ZAŁOGA BIAŁOSTOCKIEJ FABRYKI PLUSZU im. Feliksa Kona wykazuje dużą aktywność w dyskusji nad projektem planu 5-letniego. Do poszczególnych komisji zgłoszono dotąd ponad 450 wniosków dotyczących różnych dziedzin produkcji oraz spraw socjalno - bytowych, kulturalno - oświatowych i innych. Komisje są obecnie w toku opracowywania tych wniosków.

Wyniki produkcyjne fabryki obniżają znacznie postoje dochodzące aż do 21 proc Wskaźniki Centralnego Zarządu przewidują w planie 5-letnim zmniejszenie postojów do 15 proc. Zgłoszone w tej sprawie wnioski załogi świadczą nie tylko o realności tych wniosków, ale i o możliwości osiągnięcia procentu niższego niż zaplanowany. (wb)



W WZPW:
— Ludzie, co wy robicie?
— Podnosimy wskaźnik Centralnego Zarządu. U nas będzie jeszcze mniej przestojów.

Jeszcze jedna katastrofa samolotowa w płd. Korei

PHENIAN. — Dnia 27 bm. na terytorium Korei południowej uległ katastrofie helikopter amerykański w czasie lotu grupy inspekcyjnej Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Na pokładzie helikoptera znajdowali się członkowie przedstawicielstwa polskiego w komisji — Łukaszewicz, Widyk i Dobke oraz członek przedstawicielstwa szwajcarskiego.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, katastrofa nie pociągnęła za sobą śmiertelnych ofiar. Przedstawiciele polscy doznali lekkich obrażeń.

W związku z tym wypadkiem zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie komisji w celu wszczęcia śledztwa i zbadania katastrofy.

Wypadek powyższy jest czwartym wypadkiem na przestrzeni dwóch ostatnich miesięcy na terenie Korei południowej.

Wkrótce zjazd organizacyjny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego

Prowadzone są prace przygotowawcze, mające na celu powołanie do życia Białoruskiego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego. Wkrótce odbędzie się zjazd organizacyjny tego Towarzystwa.

Białoruskie Towarzystwo Społeczno - Kulturalne będzie wydawcą mającego ukazać się w niedługim czasie w Białymstoku czasopisma w języku białoruskim pn. „Niwa".

Rząd Polski nie będzie szczędził wysiłków by przyczynić się do zwycięstwa idei pokojowego współistnienia

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza w Pradze

Zbieramy się dziś w stolicy bratniego kraju — Czechosłowacji, by omówić sprawy wynikające z podpisanego przez nas w Warszawie 14 maja 1955 r. Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

Polska w pełni podtrzymuje swoje stanowisko zajęte wobec groźby wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, wobec włączania go do systemu sojuszów militarnych grożących pokojowi i stwarzających blok, który narzuca podział narodom Europy i wystawia wszystkie narody — nie wyłączając krajów zachodnich — na znane nam niebezpieczeństwo rozpętania agresywnych sił militaryzmu niemieckiego.

Czy trzeba przypominać bolesne doświadczenia, jakie narody Europy przeszły w minionych latach na tle niemieckiego militaryzmu? Przecież to dopiero 11 lat mija, jak wspólnym, ogromnym wysiłkiem okupionym hekatombą ofiar narody Wschodu i Zachodu połączone wielkim aliansem antyhitlerowskim powaliły bestię.

Wzmacniajmy pokojowe siły narodu niemieckiego

W obliczu zbrojeń Niemiec zachodnich oraz wobec nieustającej fali odwetowych gróźb — jednym z donioslych zadań jest dalsze wzmacnianie w narodzie niemieckim tych sił, które pragną pokoju i gotowe są go bronić. Siły te reprezentuje przede wszystkim Niemiecka Republika Demokratyczna, której autorytet coraz bardziej wzrasta, która realizuje program pokojowej współpracy ze wszystkimi państwami Europy. Podstawą naszych dobrosąsiedzkich stosunków z narodem niemieckim jest wyrażone między innymi we wspólnym oświadczeniu Polski i NRD w piątą rocznicę podpisania Układu Zgorzeleckiego, przekonanie, że *„przyjazne stosunki pomiędzy obu narodami posiadają pierwszorzędne znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie i że stosunek do łączącej oba narody granicy na Odrze i Nysie jest sprawdzianem stosunku do sprawy pokoju i bezpieczeństwa"*.

Do sił zbrojnych uczestników Układu Warszawskiego przybywa obecnie Narodowa Armia Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jest to pierwsza w historii armia niemiecka związana z bogatą w rewolucyjne tradycje niemiecką klasą robotniczą i z prawdziwie pokojowymi i demokratycznymi siłami Niemiec.

Układ Warszawski ostrzeżeniem dla zwolenników polityki z pozycji siły

Układ Warszawski stał się ostrzeżeniem dla tych, którzy próbują lub próbować będą stosować wobec nas politykę z pozycji siły.

Równocześnie sygnatariusze tego układu są konsekwentnymi rzecznikami polityki pokojowego współistnienia państw o różnych systemach politycznych i gospodarczych. Najpotężniejsze z państw naszego układu, Związek Radziecki, jest czołową siłą w walce o zrealizowanie zasad pokojowego współistnienia na arenie międzynarodowej. Rola Związku Radzieckiego w wygaszaniu ognia wojny w Korei i Indochinach jest powszechnie znana. ZSRR jest najkonsekwentniejszym bojownikiem o zakaz broni masowej zagłady, o ograniczenie i kontrolę zbrojeń, o ożywienie kontaktów między Wschodem a Zachodem, o zbiorowe bezpieczeństwo i pokój światowy.

Podpisując Układ Warszawski daliśmy raz jeszcze dowód, że gotowi jesteśmy uczestniczyć *„w duchu szczerej współpracy we wszystkich poczynaniach międzynarodowych zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa"*.

Przeciwstawiamy się próbom trwałego rozbicia, które narzucić chcą Europie twórcy paktu atlantyckiego i unii zachodnio-europejskiej.

Szukamy języka porozumienia

W okresie dzielącym nas od podpisania Układu Warszawskiego uregulowano dzięki inicjatywie sił pokoju szereg ważnych problemów międzynarodowych. Do wydarzeń, które miały niezmiernie poważne znaczenie w stworzeniu perspektyw dla sprawy pokoju, należała konferencja genewska szefów rządów czterech mocarstw. Wpływ konferencji krajów azjatyckich i afrykańskich w Bandungu, potężny rozwój Chińskiej Republiki Ludowej, poważna rola Indii w polityce międzynarodowej, rosnący opór krajów azjatyckich i afrykańskich przeciw polityce bloków wojennych stają się coraz istotniejszym czynnikiem oddziaływającym na rzecz umocnienia pokoju. Wszystko to odbija się donośnym echem wśród najszerszych kół opinii publicznej, kształtuje świadomość społeczeństw, wzmacnia wolę narodów, by bronić pokoju, co nie mogło pozostać bez wpływu na układ sił na świecie.

Zawiodły próby izolowania naszych państw. Wystarczy wskazać na przyjęcie, jakie narody Indii, Burmy i Afganistanu zgotowały przywódcom radzieckim. Wymowa tych wydarzeń jest niedwuznaczna.

Setki milionów mieszkańców Azji opowiadają się zdecydowanie za polityką pokojowego współistnienia, pokoju i bezpieczeństwa, przeciwko awanturnictwu wojennemu, przeciwko polityce pogróżek atomowo - wodorowych. Stosującym tę politykę warto przypominać, że kij ma dwa końce.

Polska obok ZSRR i innych państw — uczestników Układu Warszawskiego — przyczynia się w miarę swych sił i możliwości do wzmocnienia sił obozu pokoju, do sprawy odprężenia, do pokojowej współpracy międzynarodowej.

Szukamy wytrwale i konsekwentnie wspólnego języka ze wszystkimi, którzy chcieliby oprzeć swą politykę i stosunki z nami na zasadach równości i przyjaźni między narodami, bez względu na różnice ustrojowe.

Rozwija się oparta na głębokiej przyjaźni i pokrewieństwie celów współpraca nasza z bratnimi wielkimi Chinami Ludowymi. Obok tego rozszerzamy i rozwijamy nasze stosunki z innymi narodami Azji, przede wszystkim zaś z wielkimi Indiami. Stosunki te opierają się na pięciu zasadach pokojowego współistnienia, które stanowią jedną z wytycznych naszej polityki w stosunkach międzynarodowych. Znalazło to potwierdzenie w gotowości wcielania w życie tych zasad wyrażonej wspólnie podczas wizyty w Polsce premiera Nehru oraz premiera Burmy U Nu.

Pomna swych własnych doświadczeń w walce o wolność i niezawisłość narodową, Polska darzy głęboką sympatią dążenia ludów walczących o zerwanie pęt kolonializmu i zależności. Dlatego też jesteśmy przeciwni wszelkim blokom wojennym i paktom agresywnym — jak pakt południowo-wschodniej Azji i układ bagdadzki, które stwarzają i utrwalają stan zależności krajów tych rejonów i są sprzeczne z interesami pokoju.

Paktami tymi posługują się siły, które pragną przeszkodzić odprężeniu międzynarodowemu. Próbują one zaostrzyć stosunki międzynarodowe, kontynuować politykę z „pozycji siły" zniweczyć to, co dała światu konferencja genewska szefów czterech rządów.

Wbrew oporowi najszerszych kół opinii publicznej i wzrastającym nastrojom antywojennym, wzmógł się nacisk na kontynuowanie polityki zimnej wojny. Jednym z przejawów tego jest próba ingerowania w wewnętrzne sprawy krajów budujących socjalizm. Taką przecież, a nie inną wymowę mają buńczuczne i zarazem groteskowe wypowiedzi na temat tzw. wyzwalania krajów Europy wschodniej. Do rzędu tych wyzwolicieli awansowano także dobrze znany narodowi polskiemu i całej Europie militaryzm niemiecki. Na czyjąż naiwność liczy pan Dulles?

Nie będziemy szczędzić wysiłków dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie

Jesteśmy wytrwale i konsekwentnie zdecydowanymi zwolennikami bezpieczeństwa zbiorowego, rozbrojenia, zjednoczenia Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego. Wśród narodów wszystkich kontynentów Europy i Azji, Afryki i Ameryki rośnie gorące pragnienie pokoju i wolności, rośnie głęboka i nieprzejednana niechęć do kolonializmu i agresji. Rozwój tych sił oraz siła i granitowa zwartość krajów pokoju i socjalizmu jest rękojmią pokrzyżowania wszelkich planów zaborczych, jest gwarancją naszego wspólnego bezpieczeństwa.

Uważamy niezmiennie, że nie ma lepszej gwarancji pokoju i bezpieczeństwa aniżeli stworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa, obejmującego wszystkie kraje Europy. Dążąc do tego celu wyciągamy przyjazną dłoń do wszystkich narodów zachodniej Europy, a przede wszystkim do Francji, której losy tak często kojarzyły się z naszymi losami.

Jesteśmy gotowi przyczynić się do wszelkich form współpracy, która mogłaby skutecznie wzmocnić bezpieczeństwo europejskie.

Gdy realizacja zasad zbiorowego bezpieczeństwa pozostaje naczelną wytyczną naszej polityki — powinniśmy w obecnej sytuacji rozważyć i inne możliwe środki, które są dziś w stanie ułatwić zbliżenie między narodami a tym samym utworzenie atmosfery dla pokojowego załatwiania spornych zagadnień.

Rozważeniu tych środków poświęcamy dziś naszą uwagę, i tym celom służyć będzie niewątpliwie normalizacja stosunków między poszczególnymi państwami Europy oraz — obok dalszej walki o realizację postulatu redukcji zbrojeń — ustanowienie, na podstawie porozumienia zainteresowanych państw, strefy ograniczenia i kontroli zbrojeń, obejmującej obie części Niemiec, zgodnie z propozycjami przedstawionymi przez rząd ZSRR.

Jesteśmy nieugięcie zwolennikami najszerszego rozwijania pokojowej współpracy. Rząd Polski nie będzie ze swej strony szczędził wysiłków by przyczynić się do zwycięstwa wypływającej z niezłomnej woli narodów idei pokojowego współistnienia.

We Francji

Mollet konferuje w sprawie składu nowego rządu

PARYŻ. — Po wyrażeniu zgody na propozycje prezydenta Coty w sprawie utworzenia nowego rządu sekretarz generalny SFIO Guy Mollet rozpoczął gorączkowe konsultacje.

Prawdopodobnie stanie on we wtorek 31 bm. przed Zgromadzeniem Narodowym, by ubiegać się o inwestyturę.

Rokowania w sprawie składu przyszłego rządu prowadzone są przeważnie między przywódcami partii tworzących front republikański, głównie zaś między Guy Molletem a zastępcą przewodniczącego partii radykałów — Mendes France'em.

Mendes France pretenduje do stanowiska ministra spraw zagranicznych, jednakże sprzeciwia się temu zarowno Guy Mollet, jak i większość członków komitetu kierowniczego SFIO. Żądają oni mianowania na to stanowisko socjalisty Christiana Pineau.

Zdaniem prasy francuskiej, kandydaturę Pineau gotowi są poprzeć członkowie katolickiej partii MRP oraz deputowani z niektórych innych ugrupowań, albowiem widzą w nim zagorzałego zwolennika osławionej „integracji Europy".

Agencja France Presse podała, że istnieje także koncepcja utworzenia rządu wyłącznie z socjalistów, o ile sprzeczności między SFIO a radykałami Mendes-France'a nie dadzą się usunąć.

W 70 rocznicę stracenia proletariatczyków

● Ciąg dalszy ze str. 1

Wśród zebranych — wybitni działacze partyjni, państwowi i społeczni: członkowie Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak - Witold i Zenon Nowak, sekretarz KC PZPR Władysław Matwin, I sekretarz KW PZPR Stefan Staszewski, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht, weterani walk rewolucyjnych, przedstawiciele organizacji społecznych.

W głębi za Bramą Straceń przed marmurową płytą z wyrytymi nazwiskami bojowników o Polskę ludu pracującego, którzy zginęli w walce o wolność i sprawiedliwość — płonie znicz.

Kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broń. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego.

Następnie wśród głębokiej ciszy członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak-Witold wygłasza przemówienie.

„Dziś — mówił F. Jóźwiak — gdy u mogiły bohaterskich proletariatczyków, poległych w walce o naszą i waszą wolność chylimy z czcią nasze sztandary, myślą zwracamy się ku tym wszystkim, którzy swe życie poświęcili dziełu walki o wyzwolenie człowieka, o obalenie ustroju przemocy i wyzysku.

Składając hołd cieniom najofiarniejszych bojowników „Wielkiego Proletariatu" wiernie strzec będziemy ich rewolucyjnego testamentu, a wszystkie nasze siły, wszystkie nasze umiejętności, cały żar naszych serc oddamy sprawie pomyślności prostego człowieka, sprawie budowy socjalizmu w naszym kraju sprawie rozkwitu Polski Ludowej, sprawie solidarności wszystkich sił walczących o pokój na całym świecie".

Rozlega się głuchy łoskot werbli. Przy ich dźwięku do płyty zbliżają się delegacje z wieńcami. Jako pierwsza wieniec składa delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a z kolei delegacje Centralnej Rady Związków Zawodowych i Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

Granitowe płyty przed ścianą straceń pokrywają się czerwienią kwiatów i szarf.

* * * * * * * * * * * * * * * *

Ze świata

HELSINKI

27 bm. premier Finlandii U. Kekkonen złożył na ręce prezydenta Passikivi dymisję swego rządu. Decyzja ta nastąpiła wskutek ustąpienia z gabinetu 6 ministrów należących do partii socjaldemokratycznej.

Prezydent Finlandii oświadczył, że pragnie zapoznać się z tą sprawą przed powzięciem decyzji.

TEL AVIV

Odbyły się tu wielkie demonstracje antymilitarne. Uczestnicy demonstracji domagali się, by rząd prowadził politykę pokojowego współistnienia i położył kres napaściom na granice krajów arabskich.

W wyniku starć demonstrantów z policją i wojskiem 33 osoby zostały zabite, a 82 odniosły rany.

NOWY JORK

Amerykańska gwiazda filmowa Rita Hayworth ma niebawem wstąpić w czwarty z kolei związek małżeński. Tym razem małżonkiem Rity zostanie egipski producent filmowy Raymond Hakim. Ślub odbędzie się w Paryżu, po czym młoda para uda się do Egiptu. W Egipcie Rita spotkać się ma ze swym byłym teściem — Agą Khanem.

W Pałacu Czerninskim

★

Korespondencja własna AR z Pragi

W chwili nadawania wam tych słów mam za sobą pierwszy dzień obrad Doradczego Komitetu Politycznego uczestników Układu Warszawskiego. Będą one kontynuowane w sobotę i przewiduje się, że tegoż dnia opublikowany zostanie komunikat końcowy.

Zanim przejdę do przekazania wam wiadomości z samego przebiegu obrad, trochę informacji o godzinach, które poprzedziły przystąpienie do obrad przedstawiciele państw uczestniczących w Układzie Warszawskim oraz obserwatorów chińskich.

Prażanie okazują ogromne zainteresowanie obradami — zainteresowanie, którego nie są w stanie przesłonić ani radośnie tu komentowana wiadomość o zwycięstwie hokeistów czeskich nad amerykańskimi, ani fakt, że w chwili obecnej stolica Czechosłowacji w pełni żyje sezonem karnawałowym.

Wszystkie delegacje były serdecznie witane przez mieszkańców Pragi, których tłumy zbierały się przed dworcem. Dużą popularnością cieszy się tu marszałek Rokossowski, a jego prawdziwie żołnierska sylwetka przyciągała wzrok niejednej mieszkanki „Złatej Prahy".

Same obrady odbywają się w Pałacu Czerninskim, w siedzibie czeskiego MSZ. Piękny ten pałac, położony w jednej z najstarszych dzielnic Pragi, na Hradzie, liczy sobie ponad 300 lat, a tuż obok niego znajduje się kościół Loretański, który — jak mi tu powiedziano — mógłby być co najmniej pradziadkiem Pałacu Czerninskiego.

A teraz parę słów o samym otwarciu obrad. Delegacje siedzą w porządku alfabetycznym przy stole ustawionym w formie prostokąta. Po prawej stronie przedstawiciele Polski, obok delegacja NRD z towarzyszem Ulbrichtem i ministrem Obrony Narodowej NRD, generałem Willi Stophem; po lewej stronie mamy delegację rumuńską, a obok niej delegację radziecką — z ministrem Mołotowem oraz marszałkiem Żukowem i Koniewem. Szczególnym zainteresowaniem dziennikarzy, rzecz jasna, cieszy się osoba generała Stopha. Trzeba powiedzieć, że pierwsze wrażenie jest bardzo przyjemne. Ten średniego wzrostu, z lekka szpakowaty, o pociągłej twarzy mężczyzna budzi sympatię.

Trudno sprecyzować wnioski już po pierwszym dniu obrad, tym bardziej, że dopiero w sobotę przemawiać będą przedstawiciele ZSRR, Czechosłowacji i Chin Ludowych. Celem posiedzenia komitetu jest rozpatrzenie obecnej sytuacji i wspólnych poczynań wypływających z Układu Warszawskiego. O tym, jakie będą w tej dziedzinie decyzje komitetu, dowiemy się w sobotę.

Ażeby zobrazować wrażenia z pierwszego dnia, posłużę się przypadkowo podsłuchanym zdaniem pewnego dziennikarza amerykańskiego, który w rozmowie z dziennikarzem czeskim wyraził się: „Tyle tu przyjechało marszałków i generałów, a we wszystkich przemówieniach tyle się słyszy o pokoju, a nie słyszy się o wojnie".

Na miejscu wytłumaczono amerykańskiemu dziennikarzowi, że istnieją na świecie marszałkowie i generałowie, którzy myślą o pokoju, a nie o wojnie. Faktem jest, że ze wszystkich wystąpień biła głęboka troska o utrwalenie pokoju, o to, by Układ Warszawski, zrodzony z dążenia do utrwalenia pokoju, stał się jak najbardziej skutecznym instrumentem zapewnienia narodom naszego obozu i wszystkim narodom europejskim bezpieczeństwa.

Jasne i konkretne stanowisko narodu polskiego w tych sprawach wyraził towarzysz Cyrankiewicz wskazując, że chcemy znaleźć wspólny język ze wszystkimi, którzy pragną ułożyć z nami stosunki na zasadach równości i przyjaźni między narodami. Polska wypowiada się za bezpieczeństwem, za rozbrojeniem, za utworzeniem zjednoczonego pokojowego, demokratycznego państwa niemieckiego, oświadczył towarzysz Cyrankiewicz stwierdzając, że Polska gotowa jest wziąć udział we wszystkich formach współpracy, która przyczyniłaby się do organizacji bezpieczeństwa zbiorowego na kontynencie europejskim.

W pierwszej chwili chciałem na zakończenie tej korespondencji napisać, że w Pradze odbywają się narady przedstawicieli blisko miliarda ludzi. Ale takie stwierdzenie byłoby niezupełnie ścisłe. Bowiem sprawy, o których dyskutuje się w Pałacu Czerninskim, są sprawami nie tylko owego miliarda ludzi reprezentowanych w Pradze. Są sprawami wszystkich ludzi na świecie, którzy nie chcą, by pewnego dnia Wehrmacht uzbrojony w bomby atomowe rozpoczął nowy Drang nach Osten, nowy Drang nach Westen. Są sprawami wszystkich ludzi, którzy pragną pokojowego jutra.

TADEUSZ RUBACH

Dziś w numerze:

- O „Indeksie ksiąg zakazanych" — str. 2
- Grypa — str. 3
- Z dziejów zabobonu na Podlasiu — str. 3

ŚWIAT i ludzie

Nr 4 (198) Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej" 28. I. 1956 r.

W 70 rocznicę stracenia „Proletariatczyków"

PRZEKAZALI NAM WIELKI SKARB



Stanisław Kunicki



Piotr Bardowski



Michał Ossowski



Jan Pietrusiński

Przez cały miesiąc w ponurej sali olbrzymiego gmachu, położonego naprzeciw X pawilonu warszawskiej cytadeli, ciągnął się proces pierwszych rewolucjonistów, członków „Wielkiego Proletariatu".

Przez cały miesiąc rozpraw sądowych, przez blisko dwa lata najbardziej wyrafinowanych przesłuchiwań, carski sąd wojenny usiłował znękać, załamać 29 oskarżonych.

Daremne jednak były wszelkie wysiłki carskiej prokuratury i najokrutniejszych speców od śledztwa. Na nic zdało się pozbawienie oskarżonych wszelkich kontaktów z rodzinami. Nie pomogły groźby, którymi chciano ich sterroryzować. Zawiódł także taki niezawodny, zdaniem sędziów, chwyt psychologiczny, jak obecność na sali rozpraw „samego" Hurki, który zjawił się w osyście świty kapiącej złotem mundurów.

„Proletariatczycy" posiadali wielką siłę moralną. Zeznawali z dumnie podniesionymi głowami, nie tylko nie wypierając się swych czynów, lecz szczycąc się nimi, stwierdzając, że swej wielkiej idei, że walki o wolność społeczną i narodową bronić będą do ostatniej kropli krwi.

Słynne przemówienie Waryńskiego wygłoszone w sądzie w niczym nie przypominało obrony. Było to płomienne oskarżenie rzucone w twarz carskim oprawcom, był to jasny, piękny wykład o celach i dążeniach pierwszej polskiej rewolucyjnej partii proletariatu.

WARYŃSKI mówił: „My nie sekciarze, ani też nie oderwani od rzeczywistego życia marzyciele, za których nas uważa oskarżenie, a nawet obrona. Socjalistyczna teoria otrzymała prawo obywatelstwa w nauce i na jej korzyść nieustannie świadczą realne fakty współczesnego życia. Od poważnych myślicieli wyszła druzgocąca krytyka istniejącego dziś społecznego systemu, oni też wskazują na zarodki lepszego ustroju, które szybko rozwijają się na gruncie dzisiejszych warunków... Nie stoimy ponad historią, my ulegamy jej prawom. Na przewrót, do którego dążymy, patrzymy jako na rezultat rozwoju historycznego i społecznych warunków. Przewidujemy go i staramy się, żeby nie zastał nas nie przygotowanymi"...

Nie potrafiła też carska ochrana załamać innych oskarżonych. Tuż przed wydaniem wyroku, o którym wiedziano, że będzie bezwzględny, oskarżeni w ostatnim swym słowie mówili między innymi:

KON: „Nie mogłem, na przykład, nie być uderzony widokiem tej masy bladych, głodnych robotników, których wypędzają na ulicę Warszawy periodycznie powtarzające się kryzysy... Poznawszy zasady socjalizmu, przejąłem się nimi, a jako człowiek nie umiejący obojętnie patrzeć na otaczające go warunki, nie umiejący grać biernej tylko roli w biegu wypadków, starałem się odszukać ludzi przyjmujących czynny udział w walce z przestarzałym porządkiem rzeczy. Udało mi się znaleźć ich i wtedy błagałem ich o przyjęcie mnie do swego grona, o możność pójścia ręka w rękę z nimi, by wypełnić swój obowiązek względem ludu..."

MAŃKOWSKI: ...„Ustrój socjalistyczny pozwoli ludziom stać się ludźmi, zabezpieczy tak duchowe, jak i materialne potrzeby, rozbudzi uczucia szlachetne, tamę położy złym; a czyż wtedy społeczeństwo nie potrafi swej organizacji socjalistycznej nadać formę jeszcze więcej doskonalą?..."

OSSOWSKI: ...„Nauka socjalistyczna wskazuje robotnikom środki wyjścia z ich teraźniejszego położenia... My, robotnicy, doskonale to odczuwamy, że walka toczy się o nasze interesy; wkładamy w nią, całą naszą energię i gotowi jesteśmy nieść brzemię odpowiedzialności za to, co przez nas zostało zrobione..."

KUNICKI: „Cała moja wina — to miłość moja dla ludu, za uwolnienie którego gotów jestem do ostatniej kropli przelać krew swoją..."

Po trzydziestu dniach rozprawy sądowej zapadł wyrok. Przewodniczący wojskowego trybunału odczytał go z mściwym zadowoleniem: sześć wyroków śmierci, 21 oskarżonych skazanych na katorgę. Były to najwyższe przewidziane przez prawo wymiary kary.

Zginęli lecz ich idea żyje

28 stycznia 1886 roku czterech bojowników „Wielkiego Proletariatu" — Kunicki, Ossowski, Pietrusiński i Rosjanin Bardowski zostali straceni na stokach cytadeli. Waryńskiego zamknięto w lochach twierdzy szlisselburskiej, gdzie wkrótce zmarł, inni wywiezieni zostali na katorgę w głąb Rosji. Organizacyjnie partia „Proletariat" została rozbita, lecz jej program, jej dorobek ideologiczny nie zginął, jej czyny na długo pozostały w pamięci polskiej klasy robotniczej.

To pod sztandarami „Proletariatu" stoczyła ona pierwszy bój z caratem. „Proletariat" kierował wielką bitwę klasową z kapitałem i caratem w głośnym strajku żyrardowskim w 1883 r. „Proletariat" zapoczątkował długą i bohaterską tradycję rewolucyjnych walk, wykuł pierwsze kadry niezłomnych bojowników o socjalizm, zawiązał sojusz bojowy z siłami rosyjskiej rewolucji, ukazał polskim masom pracującym drogę wyzwolenia społecznego i narodowego.

„Proletariat" nie wolny był od błędów, ale w żadnej mierze nie pomniejsza to jego wiekopomnych zasług. Pierwsi polscy socjaliści, odcinając się od nacjonalizmu i szowinizmu głoszonego przez duchowego poprzednika PPS i piłsudczyzny, Limanowskiego, stanęli na stanowisku głęboko internacjonalistycznym. Waryński zawsze i wszędzie z całą mocą podkreślał konieczność sojuszu z siłami rewolucji rosyjskiej, w niej to widział wiernego towarzysza narodowej i społeczno - wyzwoleńczej walki polskich mas pracujących polskiego proletariatu.

Propaganda partii objęła i poruszyła wszystkie większe ośrodki przemysłowe królestwa kongresowego: Warszawę, Łódź, Zgierz, Białystok, Radom, Częstochowę. Literatura partyjna, genewskie miesięczniki „Równość", „Przedświt" i teoretyczny organ „Proletariatu" — „Walka klas" — rozchodziły się szeroko po kraju. Pierwsze przekłady dzieł klasyków, zwłaszcza przekład „Manifestu Komunistycznego", broszura Jana Młota „Kto z czego żyje?" i wiele publikacji wydanych przez „Proletariat" przez dziesięciolecia służyły polskiemu ruchowi robotniczemu.

* * *

70 lat mija od dnia śmierci bohaterskich „Proletariatczyków", lecz pamięć ich jest żywa. Czcimy „Proletariat" za skarb, który przekazał polskiemu ruchowi rewolucyjnemu, za bezgraniczne oddanie sprawie ludu, za ofiarność w walce o wolność, za nieugiętą wiarę w zwycięstwo socjalizmu, za ukochanie idei bojowego sojuszu z rosyjską rewolucją, za wniesienie w szeregi polskiej klasy robotniczej elementów socjalistycznej świadomości, elementów marksizmu.

Nawiązując do pięknych tradycji „Proletariatu", nasza partia w swej deklaracji ideowej głosi: **„Bohaterska walka „I Proletariatu"** — czytamy w deklaracji ideowej naszej partii — **bohaterska postać Ludwika Waryńskiego, pierwszego wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej, stoją u kolebki klasowego ruchu proletariackiego w Polsce i przyświecają jako wzór najlepszym bojownikom robotniczym następnych pokoleń".**

J. KUCZEWSKA

W KRĘGU ŚWIETLICOWYCH NIEPOROZUMIEŃ

Nie będzie to przesadą, jeśli powiemy, że klub fabryczny przy Zakładach Drzewnych Przemysłu Leśnego w Hajnówce stwarza dobre warunki pracy kulturalno-oświatowej.

Nie bez znaczenia jest tu fakt, że w sali klubu od lat mieściło się jedyne w mieście kino, którego sala mogła spełniać i spełniała rolę sali teatralnej.

Sala jest duża — na 500 miejsc — i na pierwszy rzut oka — okazała. Jasne okna, przestronny hall. Na piętrze kilka mniejszych salek i małych pokoików. Istotnie — prawdziwy dom kultury — jakim nie pogardziłoby i wojewódzkie miasto — Białystok.

W jaki sposób aktyw kulturalny hajnowskich zakładów wykorzystał tak pomyślną okoliczność — jaką jest dysponowanie całym budynkiem?

„Beniaminek": zespół teatralny

Hajnowskie zakłady mają siedem zespołów: teatralny, lalek, taneczny, chóralny, orkiestry dętej, zespół jazzowy i mandolinistów. Do zespołów tych należy z górą dwieście osób — co stanowi jedną czwartą całej załogi.

„Beniaminkiem" zakładów jest 23-osobowy zespół teatralny. Zespół ten obchodził niedawno swoje dziesięciolecie. Ma on dość poważne sukcesy. 20 premier — i to nie byle jakich, bo najcelniejszych utworów klasyków dramaturgii, coroczne wyróżnienia na przeglądach i festiwalach wojewódzkich, występ w Warszawie i wiele występów w Białowieży, Czyżach, Łosince i innych wsiach powiatu hajnowskiego — oto przykłady jego pracy.

Są to niewątpliwe osiągnięcia. Premier dużo, występów też niemało. Lecz i te sukcesy mają swoje „ale". Wychodzi ono na jaw przy analizie np. repertuaru zespołu...

Z „motyką na... sztuki.."

— „30 srebrników" Fasta i „Grube ryby" Bałuckiego — żali się reżyser hajnowskiego zespołu teatralnego, Zin — zdobyły na eliminacjach zaledwie trzecie miejsce.

I za chwilę zwierza się nam z tego, że jego zespół przystępuje do inscenizacji... „Ostrego dyżuru" Lutowskiego. Sztuki, na której może „położyć się" niejeden teatr zawodowy, składający się z zawodowych, utalentowanych aktorów i reżyserów.

Sprawa nie jest prosta. Niezdrowe ambicje kierownictwa zespołu — to tylko jedna jej strona. Kierownictwo zespołu wie, że wielkie, trudne sztuki „nie wychodzą", a mimo to wciąż „porywa się" na nie. Niezależnie jednak od tego — jest i druga przyczyna owego „porywania się z motyką na — trudne sztuki".

Nasi pisarze nie piszą „łatwych" sztuk, odpowiednich dla amatorów jednoaktowek. Sprawy ruchu amatorskiego ich nie interesują. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" w swym cyklu wydawnictw świetlicowych — i inne wydawnictwa — nie starają się o zaopatrzenie amatorskich zespołów teatralnych w odpowiednie, krótkie a interesujące, sztuczki teatralne. Nie starają się, choć jest to sprawa realna: istnieje wiele utworów wielu pisarzy naszych i zagranicznych — odpowiednie dla zespołów amatorskich. Nie myśli też za wiele o tych sprawach Sektor Amatorskiego Ruchu Artystycznego przy WDK.

Sumujmy nasze uwagi. Niedobrze, że zespół z zakładów hajnowskich porywa się na zbyt trudne sztuki. Brak jest tekstów odpowiednich sztuk, to prawda. Ale dla chcącego... — itd. Można znaleźć od biedy teksty na własną rękę. Lepiej byłoby jednak, gdyby odpowiednie wydawnictwa zatroszczyły się o to, by teksty sztuczek dla zespołów amatorskich można było po prostu kupić w każdej księgarni.

„Echo - nie tylko - puszczy"..

Prócz zespołu teatralnego jest chór „Echo Puszczy". I w jego pracy wychodzą na jaw powikłania repertuarowe. Wprawdzie zespół sam — wraz z dyrygentem Brzostkiem — doszedł do wniosku, że dublowanie „Mazowsza" nie ma sensu — ale nadal w skład repertuaru chóru wchodzą niemal wyłącznie piosenki ludowe. A jest to przecież zespół robotniczy, występujący głównie dla mieszkańców miasta, ludzi, którzy, chcieliby usłyszeć i inne piosenki. Jakie piosenki? O bliskich robotnikowi sprawach, o jego codziennej pracy w fabryce, o przodownikach, o miłości, o mieście.

Zasada, „co za dużo — to nie zdrowo" — obowiązuje i chóry. Wyłącznie ludowy repertuar chóru wiejskiego — to rzecz naturalna. Wyłącznie ludowy repertuar w chórze robotniczym — to rzecz nieco dziwna. Tyle jest przecież dobrych, pięknych i dowcipnych piosenek na tematy „fabryczne". „miejskie"...

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, Leonid Żukowski — bardzo interesuje się sprawami zespołów. Uczestniczy w dyskusjach repertuarowych, podpatruje próby, obmyśla nowe formy pracy. To dobrze, bardzo dobrze. Ale nie jest dobrze, że nie zastanowił się nad sprawą, o której wyżej mówiliśmy.

A co z resztą załogi?

Jest jeszcze w hajnowskich zakładach jedno zjawisko nieco niepokojące. Kierownictwo zakładów, tj. dyrekcja, kierownictwo organizacji partyjnej i rady zakładowej — interesują się mocno pracą zespołów. Ale w zespołach uczestniczy tylko czwarta część załogi. Co z resztą? Dla reszty pozostaje czytelnia i biblioteka o 1.300 tomach, a także sporadycznie — od akcji do akcji — odczyty na tematy okolicznościowe.

A przecież pod nazwą klub czy dom kultury kryją się znacznie bogatsze treści pracy kulturalnej. Klub czy dom kultury powinien być miejscem, w którym obok ćwiczących zespołów artystycznych, szachistów, czy ping-pongistów każdy członek załogi winien znaleźć kącik dla siebie, gdzie mógłby poczytać pisma, podyskutować nad książką czy artykułem z gazety, posłuchać koncertu jednej z orkiestr zakładowych (a jest ich przecież trzy) itd. itd.

Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że w hajnowskim Domu Kultury powstał już plan zajęć dla dzieci i młodzieży szkolnej, plan sumiennie opracowany, o ciekawych formach zajęć.

O starszych jednak, o robotnikach i ich rodzinach, nikt nie pamięta. A przecież gdyby w Domu Kultury działo się coś na codzień — częściej zaglądaliby tu ze swymi rodzinami nawet ci, którzy najdalej mieszkają od zakładów. Wówczas oprócz „wypraw" do kina — „weszłyby w krew" hajnowskm robotnikom — tak jak letnie potańcówki, i „wesołe miasteczko" — zimowe wieczory w zakładowym Domu Kultury, gdzie co wieczór można miło i pożytecznie spędzić wolne chwile po pracy.

K. S.

Mieczysław Jastrun

ZIMA 1945

Wszyscy, którzy modlili się o broń, skurczeni,
Goniąc oczami cień swój na ścianie za kratą,
Wszyscy, którzy milczeli posępnym milczeniem
I bezbronni patrzyli w lufy automatów,

W gniewie, co się jak zamek zardzewiały zaciął,
W podziemiu przywaleni gruzami i troską,
Widzą z masowych grobów zmartwychwstałe wojsko,
Ściskają broń gorącą, jak dłonie przyjaciół,

Albo płaczą z radości. A takimi łzami
I takim szczęściem można by wzruszyć poległych.
Lecz tu artyleryjski ogień kruszy cegły
I dym objawia nagle wysokość nad nami.

Gdzie na błękitnych polach przysypane śniegiem
Patrzą niedomkniętymi oczami mogiły,
Tędy szła bitwa. Strefa bez drzew i bez legend
W dym zmotoryzowane baterie ruszyły.

Wszyscy na zachód! Niebo odetchnęło szerzej —
Z dniem każdym rosną ziemi przestrzenie, a nocą
Wschodzą hełmy i armie pancerne łomocą
Tak buduje historię ten, kto w ziemię wierzy.

O „INDEKSIE ksiąg zakazanych"

(Jeden z naszych czytelników zapytuje o sprawę książek znajdujących się na tzw. „indeksie" kościoła. W odpowiedzi drukujemy fragmenty rozprawy pt. „Jezuici w dziejach kryzysu jednego sumienia", napisanej przez A. Tondiego, naukowca włoskiego. Fragmenty te wyjaśnią w pewnej mierze wątpliwości naszego czytelnika — Redakcja).

*

Na wstępie warto przytoczyć słowa, które powiedział o teologii wybitny historyk jezuita, ojciec Guseppe Grisar: „Teologia katolicka to więzienie, w którym Kościół zamknął siebie i innych, a potem wrzucił klucze do rzeki".

Ocena ta jest słuszna. Przeanalizujmy więc uważnie dwie tezy zawarte w tym twierdzeniu.

W swoim dążeniu do potęgi i do władzy nad duszami, w swojej nietolerancji wobec przeciwników, Kościół panujący już od pierwszych wieków swego istnienia nieroztropnie nadużywał swojej „nieomylności", nazywając artykułami „wiary", czyli „objawieniem bożym", całą masę pojęć stojących w rażącej sprzeczności z rozumem i nauką...

Istnieje bardzo ciekawa książka, która nosi tytuł: **Indeks ksiąg zakazanych (Index librorum prohibitorum).** Ukazała się ona z rozkazu papieża (w wydaniu, które mamy w ręku, widzimy napis: „SS MJ D.N.PII.PP.XII iussu editus") wydana została przez **Poliglotta Vaticana.** Kto by przeczytał choć jedno z wymienionych w tej książce dzieł, a następnie zmarł bez rozgrzeszenia i pokuty, popełniłby grzech śmiertelny i poszedłby do piekła. Tak jest, nieodwołalnie do piekła.

Jest to zaprzeczenie wolności myśli, terroryzowanie sumień. Grożenie piekłem pokazuje, do czego posuwa się Kościół w swym dążeniu do terroryzowania wiernych. Ale zostawmy na razie sprawę ogni piekielnych i zobaczmy, jak daleko sięga ten zakaz.

Prześledźmy wspólnie ów błogosławiony indeks...

Co znajduje się na indeksie dzisiaj? Oto wyliczenie bardzo pobieżne: **O tyranii; Życie Wiktora Alfieri z Asti, napisane przez niego samego; Panegiryk Pliniusza do Trajana; O księciu i literaturze dzieła Alfieriego; Psychologia Piotra Pomponaciusza**, napisana przez L. Ferriego; **Układ naturalny systemu słonecznego** pióra Ardigo; **O przestępstwach i karach** Cezara Beccari; **Nauka prawoznawstwa** Filangieriego; **Encyklopedia** Diderota i D'Alemberta; **Jacopo Ortis** Foscola; **Historia cywilna królestwa Neapolu** Piotra Giannone; **Historia schyłku i upadku cesarstwa rzymskiego** Gibbona; **Krytyka czystego rozumu** Emanuela Kanta; **Bajka o pszczołach** Bernarda de Mandeville'a; **Belisariusz** Marmontela; **Próby** Montaigne'a; **O duchu praw** Monteskiusza; **Port Royal** Sainte Beuve'a; **Wykłady literatury włoskiej** Settembriniego; **Historia literatury angielskiej** Taine'a; itd. itd.

Znajdziemy tu również wszystkie dzieła Balzaka, Giordana Bruna, Ernesta Bounaiutiego, Alfreda Loisy, Woltera, Benedetto Crocego, Gabriela D'Annunzio, Karteziusza, Gentilego, Giobertiego, Hobbesa, La Mettriego, Maeterlincka, Alfreda Oriani, Proudhona, Aleksandra Dumasa (ojca i syna), Stendhala itd.

Są tu cztery dzieła Jeremiasza Benthama, jedno Wiktora Cousina, dwa Gustawa Flauberta, dwa Antoniego Fogazzaro, dziewięć Melchiora Gioia, dwa Artura Grafa, pięć Ferdynanda Gregoroviusa, trzy Guerrazziego, trzy Guicciardinniego, cztery Heinego, dwa Wiktora Hugo, trzy Lamartine'a, siedem Lamennais'a, pięć Le Roy'a, siedem Malenbranche'a, czternaście Mamianiego, dziesięć Mantegazzy, jedenaście Mariniego, sześć Micheleta, dwa Wincentego Monti, dwa Pascala, sześć Pufendorfa, pięć Edgara Quinet, dziewiętnaście Ernesta Renana, dwa Antoniego Rosminiego, pięć Rousseau, sześć Pawła Sarpi, trzy Mikołaja Tomasso, dwadzieścia jeden Turmela itd. itd.

Niektórzy z wymienionych autorów są geniuszami uznanymi przez cały świat cywilizowany. Inni są od nich dużo mniejsi, ale wszyscy są bardzo zasłużeni. Wielu godnych pamięci pominęliśmy.

Powyższy obraz daje już pewne wyobrażenie o tym, jak Kościół terroryzuje ducha. Ale to jeszcze nie wszystko. Oprócz dzieł tu wymienionych, które, choć tak liczne, stanowią przecież niewielką część książek, które ukazały się w ciągu dwudziestu wieków, to znaczy w okresie panowania Kościoła, zakazanych jest wiele tysięcy książek określonych ogólnie „według kategorii"...

Jest więc rzeczą niewątpliwą, że Kościół obawia się światła. A dlaczego? Jedyną tego przyczyną może być tylko to, że nie jest on pewny prawdziwości swojej nauki. Kto ma rację, nie lęka się niczego. Historia nie wspomina ani o jednym filozofie, który by groził swoim przeciwnikom, choćby tylko w teorii, wieczystą karą piekła. A jednak właśnie tymi metodami posługuje się Stolica Apostolska. Kiedyś miała do pomocy również gwardię i katów.

Konkluzja jest jasna: doktryna, która opiera się na takich metodach, nie może być prawdziwa.

Fakty te świadczą po pierwsze — że Kościół jest więzieniem dla siebie i dla innych, po drugie — że system dogmatyczny, będący duszą doktryny i najwyższą racją jej bytu, nie jest prawdziwy...

(„Zeszyty teoretyczno-polityczne Nowych Dróg" — 11/55)

OKRUCHY HISTORII
Czy wiecie, że...

...miasto GOŁDAP w roku 1794 zgłosiło swój akces do powstania kościuszkowskiego? Kościuszko nosił się z planami przeniesienia działań wojennych na teren Mazur i Warmii, zlecił nawet ich realizację generałowi Jasińskiemu, jako dowódcy wojsk nad Narwią, lecz klęska maciejowicka unicestwiła te zamiary.

...po trzecim rozbiorze Polski BIAŁYSTOK należał do Prus? W lipcu 1796 pruski generał Günther zamieszkał w Tykocinie. Właścicielka pałacu, hrabina Branicka, nie chciała słyszeć nawet o komornem, oświadczając generałowi, że uważa sobie jego pobyt w pałacu za zaszczyt. Poza tym wyraziła życzenie, by w Tykocinie powstała niemiecka szkoła i wyasygnowała na ten cel kilkadziesiąt talarów. Taki to był stosunek polskiej magnaterii do zaborcy już w pierwszych dniach niewoli.

...miasto OLECKO liczyło w roku 1782 — 1620 mieszkańców, a w roku 1885 — 4.501. Dopiero na kilka lat przed wojną Niemcy przemianowali jego polską nazwę na Treuburg.

...dnia 9 lipca 1794 roku oddział polskich powstańców zajął PROSTKI i OSTRYKÓŁ (wówczas w Prusach) i zagrozil EŁKOWI, znosząc w potyczce szwadron kawalerii pruskiej. W rozmowie z miejscowymi pastorami oficerowie polscy pytali się ich: „kiedyż wreszcie usuniecie swojego tyrana" (myśleli o królu pruskim). W parę dni potem, ściągnąwszy posiłki, Prusacy napadli na RAJGRÓD, miasto spalili a wielu jego mieszkańców pognali jako jeńców i zakładników w głąb Prus.

...nazwa GOŁDAP jest litewskiego pochodzenia i oznacza „łabędzią rzekę" — widocznie w dawnych czasach w okolicach tych było dużo dzikich łabędzi. Przywilej mieiski otrzymała Gołdap w roku 1570.

...germanizacja POWIATU GOŁDAPSKIEGO nastąpiła dopiero kilkadziesiąt lat temu? Jeszcze w roku 1806 statystyki niemieckie podawały, że w gminach tego powiatu Polacy stanowią większość (np. Banie Mazurskie: 668 Niemców (34 proc.), 1292 Polaków (65 proc.). W ciągu kilkudziesięciu lat udało się Niemcom zlikwidować liczbę Polaków w tej gminie do 110 osób (czyli 5 proc.) w roku 1885... Podobnie było w gminie Górne (w roku 1806 — 462 Polaków, w 1885 — tylko 95).

...w roku 1955 minęło 110 lat od śmierci superintendenta ełckiego Kriegera, który choć był z pochodzenia Niemcem, protestował przeciwko wprowadzonej w 1834 roku germanizacji szkół wiejskich na MAZURACH (dotychczas wyłącznie polskich). Krieger był człowiekiem porywczym toteż, gdy w czasie wizytacji jeden z nauczycieli-germanizatorów odpowiedział mu ostro, chwycił leżącą na ołtarzu biblię i zdzielił nią oponenta po głowie. Krieger przyczynił się do powstania w EŁKU w 1842 roku pierwszego polskiego pisma dla Mazurów — „Przyjaciela Ludu Łeckiego".

...we wsi MONETY (w powiecie oleckim) do ostatniej wojny stała najstarsza chata mazurska, zbudowana w roku 1620. Na lewo od sieni mieszkali ludzie, na prawo była stajnia dla koni i dobytku. Jeszcze w ubiegłym stuleciu koń na Mazurach był rzadkością. Orano wołami, które ciągnęły drewnianą sochę. We wsi GOŁUBKA w powiecie ełckim zachowała się natomiast chata z napisem „Ten dąm budowani roku 1844 dna 3 grudnia". Szczegóły budownictwa wiejskiego na Mazurach wskazują na podobieństwo do budownictwa na Kurpiach.

E. MARTUSZEWSKI

Nowości wydawnicze
Lenin o sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa

W. I. Lenin — O sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa. Stron 768. Cena 17.50 (w sztywnej oprawie). Książka i Wiedza 1955 r. Jest to zbiór wypowiedzi i prac Lenina do którego włączone zostały podstawowe jego prace traktujące o sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa. W pracach tych Lenin wykazuje i uzasadnia, że sojusz klasy robotniczej i chłopstwa stanowi naczelną zasadę dyktatury proletariatu. Zamieszczone w zbiorze prace drukuje się w całości; wyjątek stanowią tu poszczególne rozdziały i fragmenty niektórych większych prac. Wszystkie prace zamieszczono w porządku chronologicznym i wydrukowano według 4 wydania rosyjskiego dzieł W. I. Lenina.

Z cyklu: Piękno białostockiej architektury



NA ZDJĘCIU: Rudka, fronton pałacu (fragment).
Fot. inż. W. Paszkowski

STARE MIASTO w Białymstoku

Każdy, kto znalazł się w dzielnicy staromiejskiej w Lublinie, Krakowie czy w innym mieście — odczuł zapewne urok, jaki przez wieki przechowały stare uliczki, fasady poszczególnych domów, bramy miejskie itd.

Te subiektywne spostrzeżenia odzwierciedlają tylko część ich prawdziwych wartości. Założenia urbanistyczne powstałe w ubiegłych wiekach są dokumentami historycznymi, wspaniałą księgą studiów dla historyka sztuki, posiadają wartości zabytków charakterystycznych dla pewnej epoki, są dokumentami kultury minionych pokoleń.

Znajomość tych wartości decyduje o tym, że nad określonymi zespołami roztacza się opiekę konserwatorską, chroni przed przeróbkami, a przez to dąży się do zachowania indywidualnych cech sylwety miasta.

Białystok, którego do dziś istniejące oblicze architektoniczne kształtowało się w epoce nowożytnej, w okresie baroku, ma również swój specyficzny charakter. Choć w porównaniu z innymi starymi miastami, jest stosunkowo młody, historia jego dziejów mówi o różnych kataklizmach, które wyniszczyły poszczególne budowle. Były one powodem powstawania rażących szczerb wśród ciągu stylowych, zabytkowych obiektów.

Miasto nasze, w którym po ostatnich zniszczeniach wojennych tak pięknie dźwignięto z ruin zabytkowe budynki, jest przykładem powiązania historycznego założenia urbanistycznego z urbanistyką planowaną nowocześnie.

W związku z planowaniem architektonicznych założeń miejskich, nawiązując do zagadnień konserwatorskich, wyłania się problem rekonstrukcji nieistniejącej już XVIII-wiecznej bramy staromiejskiej, włączonej niegdyś w trakt ciągnący się od ul. 1 Maja do Domu Koniuszego*).

Do dziś zachowały się tylko jej fragmenty ukryte pod nawierzchnią jezdni u wylotu ulicy Kościelnej. Przepisy konserwatorskie głoszą, że rekonstrukcja nieistniejących już budowli może być dopuszczona, jeżeli zachowały się pewne ich elementy i jeżeli projekty rekonstrukcji mogą być oparte o wiarygodne materiały ikonograficzne.

Spójrzmy — jak wyglądała część wymienionego odcinka staromiejskiego traktu w końcu XVIII wieku.

Według planu z tego czasu**) za barokowym kościołem w kierunku pałacu (w miejscu dzisiejszych schodów głównych farnego kościoła) wznosi się magazyn sprzętu przeciwpożarowego. Budynek ten połączony jest ciągnącym się wzdłuż ulicy parkanem murowanym z wozownią pałacową z roku 1771 (na miejscu wozowni w 1803—1806 r. wybudowano Lożę Masońską, którą po spaleniu w ostatniej wojnie odbudowano w 1952 roku). W parkanie łączącym oba te budynki widniała brama.

Na ilustracji starego projektu rekonstrukcji wykonanego według zachowanych pierwotnych rysunków widać, że zamyka ona plac przed zabytkowym budynkiem starej plebanii. Usytuowana na wprost jej wejścia równolegle do dzisiejszej ulicy Kilińskiego — kształtem swym przypomina łuk triumfalny. Posiada bogate oprofilowanie plastyczne, złożone ze wspartych na cokole zdwojonych pilastrów (element charakterystyczny dla architektury barokowej) zwieńczonych kompozytowymi głowicami. Jedno szerokie przejście zamyka od góry łuk półkolisty. Całość związana belkowaniem wieńczy silnie wystający gzyms.

Ponad łukiem zamykającym przejście umieszczone są dwie tarcze herbowe pod wspólną koroną. Efekty światłocieniowe i dekoracyjne zwiększają jeszcze boniowania boczne i woluty (spływy) od strony parkanu. Dwa ruchome skrzydła bramy zbudowane są z prostych, pionowo umieszczonych prętów żelaznych.



XVIII-wieczna brama staromiejska w Białymstoku (szkic).

Sporządzenie projektów nowej rekonstrukcji oprzeć można na pierwotnym projekcie, według którego była budowana brama. Ilustracje tego projektu z oznaczoną skalą są zachowane.

Przy sporządzaniu planów zagospodarowania przestrzennego dzielnicy zabytkowej ważna jest rola założenia zabytkowego w ogólnym planie miasta, właściwa dla charakteru danej dzielnicy. Rekonstrukcja białostockiej bramy staromiejskiej w niczym nie zmieni tej roli, a będąc plastycznym uzupełnieniem całego zespołu zabytków — wzbogaci wspomniany ciąg, akcentując jego historyczny charakter.

mgr WACŁAW KOCHANOWSKI
z-ca Konserwatora Wojewódzkiego Wydziału Kultury Prez. WRN

*) Mieści się tu obecnie muzeum.
**) Plan zrekonstruowany przez J. Glinkę.

GRYPA
(Influenca)

Dr Zygmunt Kołosowski
Dyrektor
Szpitala Zakaźno-Gruźliczego
w Białymstoku

(W związku z tym, że pogoda w ostatnich miesiącach jest w naszym województwie bardzo kapryśna — daje się zauważyć pewne nasilenie różnego rodzaju przeziębień i zachorowań na grypę. Czytelników naszych więc niewątpliwie zainteresuje treść niniejszego artykułu — Redakcja).

*

Grypę wywołuje zarazek przesączalny wirus, który dopiero w 1933 roku udało się badaczom angielskim wyizolować na błonie rozwijającego się jaja kurzego. Następnie w latach 1940—1947 udało się badaczom wyosobnić wirus B i C. Trzy typy wirusów A, B i C zostały uznane za swoiste dla grypy. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że są również i inne gatunki jej wirusa.

Wrażliwość na grypę jest powszechna. Po przebyciu grypy przez człowieka pozostaje odporność lecz nietrwała. Nieliczne osoby są odporne na grypę. Szerzenie się grypy odbywa się przez kontakty z chorymi, szczególnie bezobjawowymi (nosicielami) w skupiskach ludzkich lub zakażenie przez powietrze (Aerosole zakaźne), jak również drogą zakażenia kropelkowego podczas kaszlu lub kichania, a nawet mowy chorego na grypę. Zakażenie za pośrednictwem przedmiotów odgrywa małą rolę, gdyż zarazki — wirusy giną szybko poza ustrojem chorego. Według oceny epidemiologów grypa dziecięca w okresie między epidemiami jest często rezerwuarem zarazka i poprzedza wybuch epidemii wśród dorosłych.

Zależnie od układu sił zarazków chorobotwórczych w organizmie chorego rozróżniamy kilka stanów chorobowych grypy.

*

Najważniejszą dla nas jest grypa epidemiczna, która wybucha rokrocznie w jesieni, a szczególnie w zimie. W tej grypie czynnikiem chorobotwórczym jest przesączalny wirus A i B.

*Inne zarazki **wspomniane wyżej** natrafiając w osłabionym już organizmie na podatny grunt, nawarstwiają już trwającą chorobę i atakują nie tylko pierwotne siedlisko choroby wirusowej, jakim są drogi oddechowe: nos, gardło, krtań, tchawica, — lecz i sąsiednie narządy, jak ucho środkowe, zatoki nosowe, oskrzela, a nawet i miąższ płucny. Powstają wówczas tzw. powikłania grypy. Ponadto grypa atakuje układ nerwowy i układ krążenia (serce) oraz powoduje zatrucie ustroju.*

*

Rozróżniamy więc grypę nie powikłaną i powikłaną w następstwie nawarstwień dodatkowych zakażeń bakteryjnych.

Najczęstszą jest postać nieżytowa grypy. Okres wylęgania wynosi 1—3 dni. Zaczyna się on ostrą wysoką gorączką 39 — 40 stopni, dreszczami, ogólnym złym samopoczuciem, silnym bólem głowy i mięśni całego ciała, nastrzyknięciem powiek. Dołączają się do tego objawy nieżytowe górnych dróg oddechowych: katar nosa, ból gardła, chrypka i kaszel. U dzieci nawet objawy żołądkowo-jelitowe, nudności, wymioty i biegunka. Kaszel jest początkowo suchy a następnie wilgotny.

W tej formie nieżytowej grypy gorączka trwa dwa, cztery dni. Po spadku ciepłoty w ciągu tygodnia chory czując osłabienie wraca do całkowitego zdrowia.

W postaci niepowikłanej grypy w 80 proc. przypadków proces ogranicza się do górnych dróg oddechowych.

Natomiast w 10—15 proc. ogółu przypadków z zakażeniem wirusowym wiążą się ciężkie powikłania — zapalenia płuc, opłucnej, ucha środkowego i zatok nosowych. Powikłania mózgowe, a zwłaszcza oponowe, występują częściej u dzieci niż u osób dorosłych. Dość pospolite są opryszczki i bóle nerwów obwodowych.

Groźną i jednocześnie rzadką jest postać płucna grypy spotykana jedynie podczas wielkich epidemii. Ta postać grypy jest pierwotnym zakażeniem wirusowym płuc. Początek zapalenia jest gwałtowny z silną dusznością, bólami i sinicą, oraz pienisto-krwistą plwociną. Na skutek osłabienia serca najczęściej dochodzi do obrzęku płuc i śmierci w ciągu 24—48 godzin. W wypadku skutecznego leczenia występuje powolne wyzdrowienie w ciągu kilku tygodni.

*

Nie należy zapominać o istnieniu bardzo podobnych objawów do grypy, epidemiach bakteryjnych tzw. „nieżytów sezonowych", szczególnie paciorkowych lub też mieszanych postaciach bakteryjnych z wirusami innych gatunków. Schorzenie takie określamy obecnie jako „stany rzekomo grypowe".

Występują one sporadycznie lub epidemicznie w porach roku odznaczających się złą pogodą, częstymi deszczami i zimnem. Objawowo gorączka nieżytowa różni się od grypy mniejszą zaraźliwością, większą zależnością od przeziębienia, stopniowym narastaniem objawów nieżytu górnych dróg oddechowych, katarem nosa, zapaleniem migdałków i kaszlem, skłonnością do nawrotów chorobowych i przewlekania się.

Należy ponadto mieć na uwadze początkowe mało charakterystyczne zespoły wielu chorób zakaźnych, które w swych wstępnych fazach mogą przypominać grypę. Do nich należy żółtaczka wirusowa (choroba Botkina), choroba Heine Medina, dury, gruźlica płuc itp.

Dokładne rozpoznanie w wątpliwych wypadkach grypy można przeprowadzić badaniem wirusologicznym, które jedynie możliwe jest tylko w specjalnych pracowniach.

*

Leczenie grypy o przeciętnie lekkim przebiegu jest ściśle objawowe. Żaden ze środków nie ma w niej działania swoistego, lub przyczynowego. Chory powinien przebywać w łóżku w okresie gorączki, a nawet 2—3 dni po jej ustąpieniu. Chorych należy izolować w domu i strzec przed zaziębieniem i zakażeniami bakteryjnymi. Normalnie aspiryna lub chinina łącznie z lekkostrawną dietą, obfitą w płyny i witaminy wystarczą do opanowania choroby.

Leczenie powikłań grypy wymaga dostatecznego doświadczenia lekarza leczącego. Stosowanie sulfatiazolu lub penicyliny potrzebne jest dopiero w razie powikłań ze strony płuc, ucha, lub zatok nosowych. Należy to do kompetencji lekarza specjalisty.

Spotykane dość często wysiłki chorych, zmierzające do tego, aby „przechodzić" chorobę i nie kłaść się do łóżka — są niebezpieczne, gdyż grożą ciężkimi powikłaniami i długotrwałą chorobą.

*

*Zapobieganie grypie **jest** bardzo trudne, ze względu na szybkość szerzenia się tej choroby, a głównie nieuniknione kontakty zdrowego człowieka z przypadkami o lekkim przebiegu, zwłaszcza w skupiskach (kinach, teatrach, dworcach i wagonach kolejowych, itp.) Rzecz jasna, że przewietrzanie tych pomieszczeń posiada olbrzymie znaczenie zapobiegawcze.*

Unieszkodliwienie zarazków w powietrzu jest możliwe przez rozpylanie środków niszczących wirusy grypy. Zabiegi te dotąd są jeszcze w okresie prób i doświadczeń.

Używa się do tego celu rozcieńczony chlor, lub rozpylony w powietrzu trójetylenglikol (tzw. aerosoli przeciwzakaźnych).

Promienie słońca mają dużą siłę niszczącą drobnoustroje w powietrzu, toteż zapobiegawczo można stosować, dla odkażania całej masy powietrza w danym pomieszczeniu, naświetlenia pośrednie pomieniami poza fiołkowymi. Naświetla się sufit danego pomieszczenia. Stosowanie lamp rtęciowych w szpitalach dziecięcych wykazało znaczny spadek liczb zakażeń wewnątrz-szpitalnych i chorób oddechowych w ogóle.

Zabiegi te można zalecić dla szkół i fabryk. Jako metody niszczenia wirusów we wrotach zakażenia człowieka poleca się wszelkiego rodzaju płukania gardła, ssania odkażających tabletek (woda utleniona, kwas borny itd.)

*

Ostatnią wreszcie drogą, bodaj najważniejszą w zapobieganiu, jest powiększanie odporności ustroju przez szczepienie ochronne. Używa się do tego specjalnych szczepionek zabitych wirusów A i B.

W Polsce wyrabia się i stosuje taką szczepionkę. W Związku Radzieckim stosuje się wkraplanie żywej szczepionki do nosa. Smorodzińcew radzi stosować tę metodę na początku epidemii, gdyż po 8 dniach powstaje właściwa odporność wrót zakażenia.

Próby szczepień przeciwgrypowych do nosa zostały już przeprowadzone w niektórych szkołach m. Białegostoku.

Na zakończenie należy podkreślić dużą szkodliwość grypy — bowiem od 15—20 proc. zachorowań przypada na grypę.

Wystawa prac Gabriele Mucchi



23 bm. w Pałacu Kultury i Nauki otwarta została wystawa prac malarskich i graficznych postępowego włoskiego artysty-plastyka Gabriele Mucchi Na wystawie zgromadzono ponad 180 prac artysty. Tematyka ich związana jest z walką ludu włoskiego przeciwko faszyzmowi, wojnie i uciskowi społecznemu.

NA ZDJĘCIU: studium do obrazu „Obrona Pragi" Atrament 1951 r.

Z dziejów zabobonu na Podlasiu (2)

W numerze z dnia 14. I. br. dodatku „Swiat i ludzie" drukowaliśmy pierwszą część niniejszego artykułu. W części tej była mowa o zabobonnej wierze w różnego rodzaju duchy i mary — w dawnych czasach na ziemi podlaskiej. Poniżej drukujemy drugą i ostatnią część artykułu o zabobonach, które istniały dawniej na Podlasiu. — RED.

Kołtun według powszechnie do dziś dnia pokutującego po wsiach przekonania powstaje nie z brudu i długiego nieczesania włosów, lecz głównie na skutek przestraszenia się danej osoby. Kołtuna czesać, ani strzyc nie wolno, gdyż wówczas złośliwa choroba gotowa rzucić się na oczy i oślepić lub pokręcić nogi. Kołtun umie jedynie „zamówić" i obciąć z odpowiednim ceremoniałem zaklęć i kadzenia wiejska „czarownica", gdyż według zabobonnych podań doktorzy na tej chorobie „nie znają się".

Lekarze też ponoć mają „nie znać się" na takich chorobach, jak żółtaczka, róża, padaczka i parę innych chorób nerwowych. Według podań zwolenników zabobonu — leczyć je mogą czarownice i to przy pomocy własnych wymyślonych środków leczniczych. Tak np. żółtaczkę mogą „uleczyć" — dając chorym do picia zaparzone wysuszone łajno świńskie, zaparzony popiół ze spalonych wszy lub kładąc chorego pod dużą niecką, przez którą przepędzają świnie.

Chorych na gruźlicę czarownice mogą „uleczyć" wywarem z okruchów siana zebranych ze żłobu końskiego któregoś z sąsiadów, tak aby ten tego nie zauważył, a inne słabości — dając chorym do spożywania skwarki z... 7 wieprzy usmażonych razem na patelni.



„Wiedźma".

„Złe spojrzenie"

Według ogólnego mniemania, pokutującego do niedawna na wsi, prawie wszystkie choroby były narzucone przez „złe spojrzenie" tej czy innej osoby, zwłaszcza czarownicy i tylko one umiały je „leczyć" i „zamawiać" przy pomocy kadzenia.

Rzecz naturalna, że w dawnych czasach, gdy działały jeszcze sądy inkwizycyjne i każdej kobiecie podejrzanej o czary groziła straszna śmierć na stosie, nie wszystkie kobiety odważały się służyć swymi radami lekarskimi podczas epidemii chorób zakaźnych.

Ludność więc ówczesna musiała sama starać się wymyśleć różne środki oddalenia nieszczęścia od okolicy. Jak świadczą kroniki kościelne miasta Łomży, mieszkańcy tego miasta dla odpędzenia epidemii cholery w r. 1624 chwycili się makabrycznego środka. Oto wydobyli z grobów cmentarza miejscowego ciała trzech zmarłych: księdza, szlachcica i chłopa, którym poucinali głowy, wierząc że jest to niezawodny środek na stłumienie epidemii.

Sciany katedry łomżyńskiej noszą znów do dziś dnia ślady innego zabobonu w postaci różnej wielkości kulistych kamieni, zwanych dziś przez okoliczną ludność pospolicie „kulami armatnimi" z czasów wojny szwedzkiej. Otóż kamienie te miały odpędzać od ówczesnych miast nieszczęście głodu, nawiedzającego niegdyś często te osiedla, zwłaszcza po epidemiach chorób zakaźnych.

Mimo prześladowania i barbarzyńskiego tępienia rzekomych czarownic — liczba ich nie zmniejszała się, a często nawet i zwiększała, czego dowodem były coraz liczniejsze procesy ich i egzekucje. Szlachecko-klerykalna ciemnota znalazła i na to wytłumaczenie. Oto taka wiedźma czy też czarownica nie może rzekomo umrzeć dotąd, dopóki nie przekaże swojej tajemniczej siły i wiedzy innej osobie. Poszukiwano więc skwapliwie tych osób, jako że przy niskiej higienie ówczesnej, choroby epidemiczne szerzyły się często, wyludniając niekiedy całe osiedla.

W poszukiwaniu czarowników niepominięto nawet ludności tatarskiej, osiadłej na Podlasiu jeszcze od czasu księcia Witolda. Oto w latach 1616 i 1618 jeden ze szlachciców podlaskich Piotr Czyżewski wydał „własnym sumptem" specjalne dzieło zatytułowane „Alfurkan", w którym oskarżył ludność tatarską o czary na zgubę chrześcijaństwa. Była to zemsta za zabicie Czyżewskiemu ojca w walce z Tatarami. Dzięki jednak perswazjom rozsądniej myślących jednostek ze stanu szlacheckiego oraz taktownemu zachowaniu się samej ludności tatarskiej nie doszło wówczas do pogromów i wystąpień antytatarskich.

Gorzej jednak było z ludnością żydowską. Oto w r. 1539 jakiś polski Żyd oskarżył m. in. Żydów z Tykocina i innych okolicznych miasteczek, jakoby ci mieli wymordować przeszło 50 ludzi spośród ludności miejscowej. W wyniku tego oskarżenia król Zygmunt Stary polecił wszcząć w tej sprawie dochodzenie. Stało się to hasłem do wystąpień antyżydowskich, pogromów i rabunków, dokonywanych nie tylko w Tykocinie, ale również Bielsku, Narwi i innych okolicznych miastach i miasteczkach. Jedynie dzięki perswazjom niektórych rozsądniejszych członków rady królewskiej nie doszło wówczas do zupełnego wytępienia ludności żydowskiej na Podlasiu.

Prześladowania jednak nie ustały. W roku 1564 powieszono w Bielsku ubogiego Żyda Bernata Abramowicza oskarżonego o zamordowanie jakoby z rozkazu swego gospodarza Izaaka Brodawki dziewczyny chrześcijańskiej w Narwi. Ów Abramowicz mając już pętlę na szyi — przysięgał, że jest niewinny i że tylko torturami wymuszono na nim poprzednie przyznanie się do winy i że tylko przez nienawiść do jego pana mytnika Brodawki mieszkańca Narwi oskarżyli go o tę zbrodnię.

W końcu 1566 r. król Zygmunt August na prośbę podlaskich Żydów wydał specjalny dekret, w którym powiedziano było że: „w Narwi i Bielsku pomowa na żydy" poszła jedynie „ze zwaśnienia ze strony niektórych poddanych naszych, aby mogli żydów z miast naszych wykorzenić". Dekret ten jednak nie zmienił wiary kołtunerii.

*

Dawnej powszechnej wierze w duchy, czary, uroki i czarownice kładzie kres rozwój oświaty i coraz bardziej gęsta sieć szkół, świetlic i domów kultury w miastach i na wsi. Coraz rzadsze są też wypadki udawania się chorych na porady i leczenia do znachorek wiejskich. Nie spotyka się już „wiedźm" i „czarownic", które wytępiły nie średniowieczne „błogosławione płomienie stosów", a rozwój oświaty i medycyny.

JAKUB ANTONIUK

Grodzisko w Szeligach

Ziemia białostocka jest niezwykle bogata w zabytki archeologiczne. Wiele jednak z nich jest nieodkrytych, a i te, które są znane archeologom, pozostają nadal nieznane szerokim kręgom społeczeństwa.

Jednym z takich obiektów jest grodzisko w Szeligach, pow. Ełk. Pięknie położone u nasady cypla wrzynającego się w wody jeziora Selmęt Wielki, grodzisko góruje nad zachodnią częścią jeziora i pobliską okolicę. Jedynie na północ i zachód grodzisko otoczone jest wzgórzami pochodzenia morenowego. Grodzisko ma kształt owalu wydłużonego na osi północ-południe.

Wnętrze grodziska otoczone wałem o średnicy na osi dłuższej ok. 60 m, a na osi krótszej o połowę blisko mniej. Stały tu prawdopodobnie zabudowania mieszkańców grodu — być może załogi wojskowej, a nawet miejscowego feudała. Trudno doprawdy snuć domysły — bowiem sprawę rozstrzygnąć mogą jedynie badania wykopaliskowe. Wał, mimo że mocno rozsypany, a na pewnej przestrzeni nawet zniszczony, jest jeszcze teraz dość wyraźnie zarysowany w terenie.

Należy podkreślić, że ubiegła wojna spowodowała poważne dewastacje zabytku. Hitlerowcy wybudowali duży barak murowany — niwelując teren i niszcząc powierzchnię przez wykopy na fundamenty. Dzieła zniszczenia dopełniły rowy strzeleckie przecinające część grodziska.

Z opisywanym obiektem miejscowa ludność mazurska wiąże szereg legend przypisujących założenia i użytkowanie grodu dawnym Prusom. Jest to o tyle niesłuszne, ponieważ okolica ta, podobnie jak i inne części województwa białostockiego, zamieszkiwana była ongiś tzn. w okresie wczesnośredniowiecznym — na jaki datuje się grodzisko — przez plemiona pokrewne Prusom, a mianowicie przez pogańskich Jadźwingów.

Jadźwingowie wytępieni w średniowieczu — pozostawili po sobie trwały ślad pod postacią nie tylko zabytków archeologicznych, ale także w nazwach niektórych miejscowości. I tak w odległości kilkunastu kilometrów na północno-wschód od Szelig znajduje się wieś Skomętny, leżąca nad jeziorem o tej samej nazwie. W okolicy tej miał swą siedzibę feudał jadźwiecki, znany wódz Skoment, żyjący w XIII w. Jego to imię dało początek nazwom do dziś istniejącej wsi i pobliskiego jeziora.

CIEKAWOSTKI przyrodnicze

Ptasie miasta

W południowo-wschodniej i centralnej Afryce istnieje specjalny gatunek wróbli, nieco większych od naszych, lubiących żyć w gromadzie. W tym celu na drzewach z trawy i gliny budują one duży słomiany dach i dopiero pod nim lepią sobie oddzielne gniazdka. Waga takiego miasta dochodzi niekiedy do kilku centnarów, a ilość mieszkańców do tysiąca. Razem z wróblami zgodnie żyją inne ptaki, drzewne myszy i żmije.

Ryby też strzelają

W rzekach Tailandu spotkać można rybkę zwaną sikawką albo strzelcem wyborowym. Rybka ta widzi jednakowo dobrze pod, jak i nad wodą. Całymi dniami poluje ona wzdłuż brzegów, tuż pod powierzchnią wody i poszukuje żeru. Gdy tylko zauważy jakiś owad na roślinie zwisającej nad wodą, natychmiast ostrożnie doń dopływa i wychyliwszy się nad powierzchnię cienkim strumieniem wody zbija wypatrzoną ofiarę. Rybka trafia do celu z odległości półtora metra, jednakże wyrzucony przez nią strumień wody może przelecieć na odległość 4 metrów. Długość samej rybki nie przekracza 10—12 cm.

Krytyka „oddolna"



— Ośmielam się zauważyć, że pan dyrektor raczył zabrudzić sobie nogawkę.

(Rys. „Szpilki")



Dziadek Mróz na gazie...

Kilka dni temu otrzymałem interesujący list od jednego z naszych czytelników, siedmioletniego Maciusia z Olecka. Zgodnie z życzeniem Maciusia podaję tekst tego listu w całości. Oto on:

„Obywatelu ledaktoze! Mój tatuś, który placuje w Lejonowym Kielownictwie Lobót Wodnych i Meliolacji, zaplowadził mnie 5 stycnia biezącego loku na choinkę w swoim biuze. Na tej choince lozgływały się stlasne zecy. Najpielw zobacyłem, ze na stołach stoi spilytus w kalafkach. I zobacyłem, ze wsyscy go tlombią na umól. A potem towazys Walcuk załał się w dlobny macek i wysarpał dzwi z futlyny i je potsaskał w dzazgi. A potem zacął wzeseć: wynoście się wsyscy! Niektózy go zaś psekonywali: cicho, pijacka moldo, pseciez tu są małe dzieci, co psysły na choinkę...

Wleście ktoś zucił butelkę na naklyte stoły i zabzecało tłucone skło. I zlobił się stlasny wzask. Palę osób tazało się po stołach i było oklopne moldobicie. A mojego tatusia stloncili na złamanie kalku ze schodów z pielsego piętla. Potem ten Walcuk, tsymając w lęku sicielkę — ścigał wsystkich koło choinki.

Wsystkie dzieci się wtedy psestlasyły i uciekły do domów. A mnie potem mamusia powiedziała: Nie psejmuj się Maciuś, po plostu Dziadek Mlóz był na gazie... kazdemu się to moze zdazyć...

Nad lanem sanitariuse psynieśli do domu tatusia. Na twazy miał guz na guzie, a malynalkę i poltki miał potalgane w stsepy. Jak go psynieśli — to mi powiedział zachlypniętym głosem: Mals stąd, smalkacu, psez ciebie zlobili mi z gęby zlazy siekane po tatalsku... A gdy się spytałem, co to jest zlaz siekany po tatalsku — to zucił we mnie butem i zdzemnął się.

Taką miałem, obywatelu ledaktoze, choinkę. Plosę o wydlukowanie mego listu bez skłótów. Seldecnie pozdlawiam — Maciuś".

W DOMU

Czytałem właśnie książkę, gdy podszedł do mnie synek i zapytał: — Tatusiu, czy u nas jest Klub Literacki?

— W Białymstoku — podobno jest.

— A ZOM jest?

— Jest.

— A nasz dozorca pokazywał na podwórku kupy śmieci i mówił, że ZOM-u nie ma.

— No to nie ma. Daj mi spokój.

— Tatusiu, a co to jest woda sodowa?

— To napój, który piją w Warszawie. U nas woda sodowa jest tylko w głowie mojego kierownika.

— Mówiłeś mamusi, że ten kierownik jest kuty na cztery nogi. Chciałem go zobaczyć, jak on chodzi podkuty i czy ta woda nie wylewa mu się z głowy.

— Dobrze pokażę teraz nie zawracaj mi głowy.

Synek odszedł, przeczytałem parę zdań, kiedy był znowu przy mnie.

— Tatusiu, obiecałeś, a nie przyniosłeś mi książki „Król Maciuś".

— Bo... widzisz, kto li teraz jak na lekarstwo, biegam po książki, a dostanie nie mogę.

— A wyroby galanteryjne u nas są?

— Są... Ale to zaczarowane wyroby z tego powodu niewidoczne.

— A co to jest lekal bezalkoholowy?

— To stołówka, do której ludzie wchodzą trzeźwi, a wychodzą pijani.

— Tatuś, a gdzie rośnie bobkowy liść, o który tak upominała się mamusia?

— Powinien rosnąć na Rynku Kościuszki w „Delikatesach", lecz na razie są tylko liście fig. Widzę, że nosi się stąd prędko bo...

— Czemu odpędzasz dziecko, zamiast pobawić się z nim — odezwała się żona z kuchni.

Nie było rady, stanąłem na czworaka i zatrąbiłem jak renifer samochodowy. Synek siedział na mnie i krzyczał: Jazda! Zaraz zrobimy kraksę samochodową.

Zrobiło mi się zimno, ale przypomniałem sobie, że mam teraz samolot sanitarny i nieco mi ulżyło. Ruszyłem z czwartym biegu.

STANWOG



— Jak już panu wspominałem, panie kolego, moja żona nigdzie nie pracuje, tylko siedzi sobie po całych dniach w domu...

(Rys. „Szpilki")

Odpryski

Pochwała fanatyzmu...

Wydawca amerykańskiego pisma „New York Times", Cyril Sulzberger, odbył podróż po środkowo-azjatyckich republikach Związku Radzieckiego. Należało się spodziewać, że Sulzbergera uderzy przede wszystkim fakt, iż mieszkańcy tych republik mogą swobodnie praktykować swą religię mahometańską. Sulzberger nie zwraca jednak uwagi na tę sprawę, natomiast rozwodzi się na temat zmniejszania się wpływów mahometanizmu. I ubolewa ze łzami w oczach:

„Dzisiaj młodzież zachęcana jest do uprawiania sportów czy pójścia do wojsk brytyjskich na Malajach czy w Kenii. A polowania na lisy mogą sobie, naszym zdaniem, być. Takie to już widocznie z nas dzikusy...

80 cm? W porządku!

Powszechnie znana jest opinia, że amerykańskie filmy nie mają zbyt dużych zasług w krzewieniu moralności wśród młodzieży. Pragnąc przyczynić się do zmiany tej opinii, amerykańska cenzura filmowa zdobyła się ostatnio na dokonanie niezwykle doniosłego kroku. Zarządziła ona mianowicie, że pocałunek nie może być dłuższy aniżeli... 80 centymetrów taśmy filmowej.

Inicjatywa godna pochwały. Wydaje się jednak, że niewłaściwe jest to, jak długo się coś pokazuje, ale co się pokazuje...

(W Dobrzyjałowie, pow. Łomża, istnieje grupa chuliganów, awanturująca się na zabawach tanecznych i na ulicach.)



Jak się bawić — to się bawić...

(Rys. wg „Szpilek")

KAZIMIERZ NOWAK

Sonety białostockie

XIV

Bywa czasem: czlek byka straszliwego kropnie,
Będąc w butlę nabity czyli wykołowan;
W panegiryk pcha słodkie jak rodzynki słowa —
Zamiast w strasznym paszkwilu zawrzasnąć okropnie.

Jam tak bredził — słodziutki przybierając ów ton —
Literacki Klub chwaląc, że — powstał, że — działa,
Że — Parnasu konsulat, że — sława, że — chwała,
Zamiast ryknąć w paszkwilu: To lipa i bluff to!

Klub ów bowiem — to speców od bujania stadko,
Mocnych w gębie artystów od okrzyków: hurra!
Przed paniusi w kawiarni naiwną gromadką...

Narobili hałasu — i znikli bez śladu —
Oni — klubu parodia i karykatura,
Której nazwa brzmieć winna właściwie: Klub Gaduł...

Czekaj tatka latka...

Ów fragment przysłowia w sposób dość ścisły wyraża stosunek Oddziału Kultury Prezydium PRN i Zarządu Powiatowego ZSCh w Augustowie do świetlicy w Sokolnem.

Jak nam bowiem donosi nasz korespondent — w Sokolnem „od niepamiętnych czasów są w świetlicy wybite szyby".

Czego nie ma?

Chcąc pisać o Wiejskim Domu Kultury w Orli — można jedynie napisać o tym — czego tam nie ma. A więc nie ma: ani zespołu mandolinistów (dawniej był), ani szachów, ani warcabów (dawniej były), ani wielu innych rzeczy, które dawniej były. Nie ma też jednej rzeczy, której dawniej nie było: opieki nad świetlicą ze strony Prez. Gromadzkiej Rady Narodowej. A warto, żeby była. I to jak najprędzej...

Indywidualista

Kierownik świetlicy w Dobrzyniewie Dużym, Piotr Grzegorczyk, jest szczególnego rodzaju indywidualistą. Wpadł na przykład na pomysł, aby otwierać świetlicę od czasu do czasu, „w kratkę". Ma, jak sam twierdzi, pieniądze na budowę pieca w świetlicy, ale pieca jak nie ma — tak nie ma. W ogóle jego każdy krok jest niespodziewany, zaskakujący.

Tylko w jednym wypadku postępuje według z góry określonej zasady: w dni spędu bydła otwiera świetlicę po to, by odbywało się w niej picie nie tylko lemoniady...

Walka z nudą

Życie byłoby nudne, gdyby nie działo się nic nieprzewidzianego. Stojąc na tym stanowisku — kierownictwo kina „Sojusz" w Siemiatyczach urozmaica, jak może swym widzom monotonię seansów filmowych.

Na filmy dozwolone od lat 18 są wpuszczane dzieci w wieku lat 6, które napełniają salę kinową miłym szczebiotem przy „zakazanych" scenach filmu.

Senną atmosferę na sali kierownictwo ożywia znakomicie wpuszczając po rozpoczęciu seansu kilkadziesiąt osób, które — pętając się po sali w poszukiwaniu swych miejsc, prowadzą nieco za głośne, ale za to przyjacielskie — pogawędki z widzami, którym depczą po nogach.

Gdy zaś już wszyscy siedzą — zaczyna się trzecia atrakcja: rumor krzeseł i okrzyki „Siadaj pan!", gdyż ekran jest tak nisko, że widzowie z tylnych rzędów nic nie widzą...

Jest taki zwyczaj...

Jeden z naszych czytelników z Białowieży prosi nas w swym liście, abyśmy przypomnieli Michałowi Krawczukowi i Pawłowi Waszniewiczowi, stałym bywalcom świetlicy ZMP w Białowieży, że wśród ludzi istnieje taki zwyczaj, iż np. przy wchodzeniu do świetlicy zdejmuje się czapkę, a przed przyjściem do świetlicy nie upija się i nie wymyśla w ordynarny sposób świetlicowej.

(Na podstawie korespondencji M. S., P. T., J. O., S. P., E. H.)



(W Białymstoku z powodu kapryśnej pogody wielu ludzi choruje na katar)

— Odrzutowiec?
— Nie, katar.

(Rys. „Szpilki")

Bogdan Brzeziński

Bumelant

Wychodzi pierwszy —
Przyszedł ostatni...
Już z tego wszyscy
Znają go w szatni!

Lecz dziś się zdziwi,
Bo, moje dzieci,
Przyjdzie ostatni —
Pierwszy wyleci!

NOWE PRAWO

Z toczącej się dyskusji o roli wychowawczej Organizacji Harcerskiej, dyskusji, którą cechowała głęboka troska wychowania empowcy, w myśl wytycz-



„Wiele roboty miały ogniwa i zastępy przed uroczystym „Dniem Prawa Harcerskiego"... a wszystko wśród radosnego śmiechu, wśród melodii harcerskich piosenek. Na zdjęciu widzimy, jak harcerze ze szkoły TPD nr 1 w Białymstoku intensywnie przygotowują „pochód przebierańców".

dzieci na dobrych obywateli naszego kraju, nie zabrakło również głosów żądających, by dziecku dać możliwie jak najwięcej radości i pogody. By zgodnie z zainteresowaniami dziecka wychowywać go na dzielnego człowieka, śmiało ponoszącego trudności — jak mówi pierwszy punkt nowego harcerskiego prawa, które w dniu 29 stycznia br. uroczyście przyjmą organizacje harcerskie w całym kraju.

Wśród dwunastu punktów harcerskiego prawa zawarte są, sformułowane komunikatywnym językiem, dążenia rodziców. Każdej kochającej swoje dziecko matki i każdego ojca. Na przykład trzeci punkt nowego prawa harcerskiego brzmi: „Harcerz mówi prawdę i dotrzymuje słowa", a dziesiąty: „Harcerz szanuje starszych, rodziców i nauczycieli". Stąd też płynie wniosek, by wszyscy bez wyjątku rodzice zapoznali się dokładnie z tekstem nowego przyrzeczenia i prawa harcerskiego, by bliżej zainteresowali się działalnością każdej harcerskiej drużyny.

Dla nauczycieli nowy tekst prawa i przyrzeczenia powinien stać się potężną bronią, która posłuży im w ich trudnej, zaszczytnej walce o młodych, światłych ludzi. Szósty punkt prawa mówi bowiem: „Harcerz chce umieć więcej niż umie", a siódmy: „Harcerz chroni przyrodę i poznaje jej tajemnice".

Wielu nauczycieli w naszym województwie wykazało już, jak bardzo docenia ten doniosły akt: wprowadzenie w organizacjach harcerskich nowego tekstu przyrzeczenia i prawa. W Topolanach, Zabłudowie i wielu, wielu innych szkołach, odbyły się już posiedzenia rad pedagogicznych poświęcone omawianiu nowego tekstu przyrzeczenia i prawa.

Ale bodajże najwięcej uwagi, zainteresowania nowym prawem i przyrzeczeniem harcerzy powinni wykazać członkowie Związku Młodzieży Polskiej, a przede wszystkim przewodnicy drużyn harcerskich. W liście Wydziału Szkolno - Harcerskiego Zarządu Głównego ZMP, skierowanym do przewodników drużyn, czytamy między innymi: „...**Od Ciebie przede wszystkim zależeć będzie, czy prawo stanie się tak jak tego pragniemy, osobistą sprawą każdego dziecka, wytyczną codziennego postępowania harcerzy...**"

— I dalej w tymże liście czytamy: „**Towarzyszu przewodniku! Tekst prawa i przyrzeczenia nie będzie jednak działać samoczynnie. Dlatego też w celu pogłębienia stosunku dzieci do treści i wymagań prawa powinna służyć odpowiednio prowadzona praca w zastępach...**"

Wprowadzenie nowego tekstu prawa i przyrzeczenia nie może więc być jednorazową uroczystością, chociażby największa: wydarzenie to musi pobudzić wszystkich dorosłych ludzi i młodzież do bardziej wnikliwego i umiejętnego wychowywania dzieci oraz stworzenia im możliwie dobrych warunków do zabawy, radości, szczęścia. Zetempowcy, w myśl wytycznych II Zjazdu Związku, powinni jeszcze bardziej zbliżyć się do harcerzy, interesować się ich radościami, troskami, pomagać. Przecież dwunasty punkt prawa harcerskiego mówi, że „Harcerz pragnie zostać dobrym zetempowcem".

Potrzeba nam jeszcze więcej takich członków Związku Młodzieży Polskiej, jak Irena Znorkowska, uczennica Szkoły Ogólnokształcącej TPD nr 1 w Białymstoku, która dobrze spełniając swoje wszystkie obowiązki członka organizacji młodzieżowej, wiele ponadto pracuje wśród harcerzy.

Wprowadzenie w życie nowego tekstu prawa i przyrzeczenia harcerskiego nakłada też na komitety i podstawowe organizacje partyjne obowiązek zwiększenia pomocy dla przewodników drużyn harcerskich, nauczycieli i wychowawców. Bowiem wychowanie mądrych, świadomych obywateli naszej Ojczyzny, jest jednym z najważniejszych zadań partii.

L. K.

Tekst nowego przyrzeczenia i prawa harcerskiego

W dniu 29 stycznia br. harcerze przyjmą uroczyście nowy tekst przyrzeczenia i prawa harcerskiego, który drukujemy poniżej.

PRZYRZECZENIE

Przyrzekam mojej drużynie postępować według prawa harcerskiego, strzec honoru harcerza, służyć zawsze wiernie mojej Ojczyźnie, Polsce Ludowej.

PRAWO

1. **Harcerz jest dzielny i sprawny, śmiało pokonuje trudności.**
2. **Harcerz jest dobrym kolegą i wiernym towarzyszem.**
3. **Harcerz mówi prawdę i dotrzymuje słowa.**
4. **Harcerz jest karny jak żołnierz.**
5. **Harcerz sumiennie spełnia swoje obowiązki w szkole i w domu.**
6. **Harcerz chce umieć więcej, niż umie.**
7. **Harcerz chroni przyrodę i poznaje jej tajemnice.**
8. **Harcerz szanuje pracę, sprzęcie wspólnej własności.**
9. **Harcerz jest uczynny, pomaga słabszym, broni krzywdzonych.**
10. **Harcerz szanuje starszych, rodziców i nauczycieli.**
11. **Harcerz jest przyjacielem wszystkich ludzi, którzy walczą o sprawiedliwość.**
12. **Harcerz pragnie zostać dobrym zetempowcem.**

Po właściwie przyjętej krytyce

Rodzi się 5-latka Fast

W sali konferencyjnej, na korytarzach, zebrały się młode prządki fastowskiego kombinatu. Przyszły prawie wszystkie na to zebranie, by tworzyć 5-latkę swoich zakładów Sekretarz organizacji partyjnej w BZPB, tow. Halina Hareza, czuje tremę. — Czy zebranie się uda, czy zechcą dyskutować? — niepokoi się coraz bardziej. Nerwowo ściska w palcach papierosa.

Nie tak dawno przecież, tydzień temu, przeczytała w „Gazecie" krytykę pracy swojej organizacji partyjnej. „Formalizm nie popłaca" — taki był tytuł artykułu. Odsłonił on jej i towarzyszom wiele zaniedbań w przygotowaniu załogi do dyskusji. Rzetelnie ustosunkowali się do tej krytyki. Wysłali do redakcji pismo: „*Dziękujemy Wam, drodzy towarzysze, za słuszne, krytyczne uwagi dotyczące formalizmu w pracy naszej organizacji partyjnej i administracji. Bogata treść artykułu posłuży nam do zmiany na lepsze dotychczasowego stylu naszej pracy nad przygotowaniem dyskusji do opracowania planu pięcioletniego*" Na tym liście oczywiście nie poprzestali. Od tego czasu potrafili dużo zmienić w zakładach na lepsze. Wyszli do bezpartyjnych robotników, rozmawiali z nimi. Każda prządka otrzymała wskaźniki wzrostu produkcji i zarobków w 5-latce. I właśnie dziś...

*

Zebranie już się rozpoczęło. Naczelny inżynier BZPB, tow. Ambroziak, zapoznaje ze wskaźnikami wzrostu produkcji zakładów w 5-latce. Słuchają go uważnie. Mówi o czymś, co przykuwa uwagę młodych dziewcząt z Fast. To — zarobki. Przecież rozmawiają o tym często przy maszynach, w DMR. Dlaczego zarabiają mniej od koleżanek z Zambrowa? Dla wielu z nich jest to jeszcze tajemnica. (Pisaliśmy i o tym w artykule).

A właśnie teraz tow. Ambroziak mówi: — „*Przewijaczki obsługują średnio 15 bębnów i w 8 godzinach przewijają tylko 40 kg przędzy. Z tego powodu zarobki ich są niskie i wynoszą około 570 zł. Ale są przewijaczki, które zarabiają więcej. Grzegorczyk — 680 zł, Płachcińska — 690 zł, Cyłwik — 630 zł. One przewijają dziennie 70 kg i pracują na 17 bębnach...*"

W 5-latce zarobki przewijaczek powinny wzrosnąć o 40 proc. Ale do tego trzeba, aby nie marnowały one 30 proc. swego czasu pracy. Cyfra ta wcale nie jest magiczna. Przewijaczki rozpoczynają pracę z półgodzinnym opóźnieniem i kończą na pół godziny przed zakończeniem zmiany. Likwidowanie zrywów trwa jeszcze zbyt długo. 15 sekund zamiast 3-6 O tych i innych rezerwach wiedzą przewijaczki, potwierdziły to w 9 wnioskach, zgłoszonych do komisji głównej.

*

Dyskusja się rozpoczęła. Prowadząca zebranie, tow. Hareza, nie musi prosić o zabieranie głosu. Co chwila podnosi się do góry czyjaś ręka. Jest o czym mówić.

Halina Kamińska pracuje na maszynach obrączkowych. — *Chcemy* — mówi — *aby nasz kombinat był na pierwszym miejscu w kraju. Chcemy tego bardzo. Ale musimy mieć ku temu warunki. Dyrektor mówił w referacie o tym, że kaleczymy walki zrywając ostrymi haczykami niedoprzęd. Tak, to prawda. Ale dzieje się tak dlatego, że nie mamy mosiężnych haczyków, tylko żelazne. A czasem i tych brak. Wtedy prządka zrywa niedoprzęd żyletką.*

Halina mówi jeszcze o tym, że na 2 tygodnie wykazują 52 godziny postojowe. Przyczyna? Brak niedoprzędu, którego nie dostarcza się na czas oraz złe remonty maszyn. Ostatnio razem z 11-oma koleżankami zorganizowały brygadę młodzieżową. Ale takie brygady muszą powstać w pozostałych oddziałach. Utworzy się wtedy w całym procesie produkcji wielki pion bezbrakowy.

— *Przychodzimy rano do pracy* — mówi przewijaczka Ludmiła Borowik — *i zaraz biegniemy po szpulki. Tracimy przez to dużo czasu. A przecież powinni to robić wózkarze.*

— *W maszynie obrączkowej mojej koleżanki* — mówi prządka, Franciszka Hetman — *26 wrzecion jest nieczynnych i w jednym dniu produkuje ona o 4 kg przędzy mniej.*

Obciągarka, Stanisława Flaga, opowiada, jak to razem z koleżankami skróciły czas trwania obciągu przędzy w kopki do 5 minut. Po prostu inaczej rozłożyły sobie pracę.

— *Po jednej stronie maszyny pracuje nas 4. Najpierw dwie obciągają przędzę w kopki, a dwie zakładają cewki. Chcemy jeszcze skrócić ten czas do 3 minut.*

*

Tow. Hareza już się uspokoiła. Papierosa nie ściska w palcach, wypala go do końca. Dziś bowiem przekonała się, i nie tylko ona, co znaczy odwołać się do załogi po radę. Jeszcze kilka dni temu dało się słyszeć w zakładach: — „Nasza załoga jest młoda, niedoświadczona. Cóż ona może pomóc w opracowaniu projektu planu..."

A to była nieprawda. Młode dziewczęta, które niedawno opuściły progi szkolne, zgłosiły już 135 cennych wniosków, wskazały w nich na wiele poważnych rezerw tkwiących w zakładzie. Dziś, na tym krótkim zebraniu, okazało się, jak bardzo się interesują przyszłością kombinatu.

ST. ŚWIERAD

Spółdzielcy z Chytrej podzielili dochody

Obok jednej z chat we wsi Chytra (pow. hajnowski) stała grupa ludzi pilnie o czymś rozmawiających. Idący ulicą chłopi zwalniali kroku i kierowali wzrok w ich stronę. Widać było, że w tej chacie odbywa się coś, co żywo interesuje wszystkich mieszkańców Chytrej. Tak właśnie i było. Odbywało się tu spółdzielcze sprawozdawczo - wyborcze zebranie. Spółdzielcy dzielili dochód.

W rozrachunku spółdzielcom wypadło na dniówkę po 7 kg zboża, po 6 kg siana i po 16 kg słomy. Wszyscy przekonali się na tym zebraniu, że rzetelna praca w spółdzielni dobrze się opłaca. Oto fakty: Borys Tymoszuk wraz ze swą żoną wypracował 545 dniówek obrachunkowych. Z magazynu spółdzielczego otrzyma on 16,35 q żyta, 13,62 q owsa, 8,17 q pszenicy, 32,70 q siana i 87 q słomy. Z kobiet najwięcej zarobiła w spółdzielni Zofia Miedziak. Wypracowała ona 262 dniówki i otrzyma 18,74 q zboża.

Przewodniczący zespołowej gospodarki, Mikołaj Perestret (cieszy się on wielkim zaufaniem wśród spółdzielców i dlatego został ponownie wybrany na przewodniczącego) otrzyma 21,28 q zboża, 18,24 q siana i 48,64 q słomy.

Spółdzielnia osiągnęła w Chytrej w tym roku ma poważne osiągnięcia. Rozliczyła się ona z POM i uregulowała wszystkie zadłużenia z tytułu pożyczek. Omawiając swe osiągnięcia spółdzielcy wiele uwagi poświęcali też niedociągnięciom i brakom w pracy zespołowej.

Szkoda tylko, że aktyw spółdzielni nie dołożył starań, by w tym zebraniu wzięli udział chłopi indywidualni, którzy niewątpliwie wskazaliby jeszcze i na te braki zespołowej gospodarki, które powodują ich niechęć przyłączenia się do spółdzielni. I to właśnie jest dużą wadą zebrania rozliczeniowego. Indywidualni zapełnili dom dopiero wtedy, gdy rozpoczęła się część artystyczna przygotowana przez uczniów szkoły w Nowoberezowie. (mch)

W Trześciance kończy się budowę biurowca tamtejszej cegielni

W Michałowie, Łomży i Drohiczynie dalsze budowy Białostockiego Zespołu Budownictwa Przemysłu Drobnego

Już w najbliższych dniach w Trześciance zostanie oddany do użytku budynek administracyjny tamtejszej cegielni. Budowę tę przeprowadził Białostocki Zespół Budowniotwa Przemysłu Drobnego. Zespół ten prowadzi szereg budów w całym naszym województwie.

- **Nowoczesna lecznica zwierząt**
- **Dwie przychodnie weterynaryjne**
- **Dwa razy więcej weterynarzy w Sejnach**

Jednym z niezbędnych warunków zabezpieczenia rozwoju hodowli jest pomoc weterynaryjna. W powiecie sejneńskim w okresie najbliższych lat opieka weterynaryjna nad zwierzętami gospodarskimi znacznie wzrośnie.

Jeszcze w bieżącym kwartale zostanie uruchomiony punkt weterynaryjny w gromadzie Pogorzelec. W roku 1957 zaś przewiduje się budowę nowoczesnej lecznicy zwierząt w Puńsku oraz budowę przychodni weterynaryjnych w Pogorzelcu i Krasnopolu.

W okresie od roku bieżącego do roku przyszłego wzrośnie w powiecie sejneńskim dwukrotnie liczba lekarzy - weterynarzy. Ponadto w okresie tym przybędzie 3 techników weterynarii i 3 sanitariuszy.

Jak dotąd na terenie tego powiatu czynna jest lecznica zwierząt z nowoczesnym wyposażeniem w Sejnach oraz lecznica weterynaryjna w Puńsku i punkt weterynaryjny w Krasnopolu. (sg)

M. in. ostatnio w Drohiczynie oddany do użytku budynek, w którym znajdzie pomieszczenie punkt usługowy kamasznicze-stolarski. Budowa ta trwała zaledwie miesiąc. Zespół rozpoczął pracę 15 grudnia, 13 stycznia budynek był gotowy w stanie surowym. Do tak szybkiego tempa przyczynił się w dużym stopniu kierownik tej budowy, ob. Machała.

Zespół Budownictwa Przemysłu Drobnego już wkrótce rozpocznie prace w Michałowie. Stanie tam pawilon usług dla wsi Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy. W Pawilonie znajdą pomieszczenia punkty usługowe: krawiecki, stolarski i szewski. Jak nas informuje dyrekcja Zespołu budowa w Michałowie przebiegać będzie w przyspieszonym tempie i pawilon ma być wykończony za pół roku.

Warto jeszcze wspomnieć o dwóch ciekawych budowach, które prowadzić będzie w tym roku Zespół Budownictwa Przemysłu Drobnego. Jedna z nich, to budowa warsztatów i części mieszkaniowej budynku Spółdzielni Inwalidów w Łomży, której koszt wynosi 3,5 mil. zł. Jeszcze w tym roku budowa ta oddana zostanie w stanie surowym. Będzie to jeden z ładniejszych, 2-piętrowych budynków w Łomży.

Jeszcze inną budowę przewidzieć będzie Zespół w Białymstoku. Przy ul. Fabrycznej wybudowane zostaną hale przemysłowe Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Oddanie budowy w stanie surowym odbędzie się jeszcze w roku bieżącym. (b)

„Probierze trzeźwości"



Krakowska Spółdzielnia Pracy „Mikrokolor" rozpoczęła produkcję tzw. „probierzy trzeźwości". Jak wykazały badania — maleńkie te i tanie przyrządy wykrywają zawartość alkoholu w krwi bez konieczności pobierania jej do analizy. Wystarczy... chuchnięcie w specjalną rurkę. Produkcja probierzy odbywa się w specjalnym, oszklonym aparacie, bez dopływu świeżego powietrza. Probierze trzeźwości będą niewątpliwie dużą pomocą w pracy organów MO w walce z alkoholizmem.

Fot. — CAF

FRASZKI

Plotkarz

Subiektywnie — groźny zwierz.
Obiektywnie — zwykła wesz.

* * *

Indywidualista

Zadziera nosa w górę, przeciwnych
zdań nie znosi.
Jak balon — głowa pusta,
więc lekko się unosi.

K. S.

Kursy i pokazy
oto zasadnicza praca referatu kobiecego PSS

Referat kobiecy i Wydział Społeczno-Samorządowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców organizują coraz więcej kursów dla swoich członkiń. Mogą się więc białostoczanki nauczyć w PSS kroju i szycia, racjonalnego gotowania, przeróbki kołder, bieliźniarstwa. Na pokazach uczą się jak przyrządzać surówki i sałatki, jak piec ciasta, prasować itp.

Opłaty za 6-tygodniowy kurs są naprawdę minimalne — wynoszą przeciętnie od 5 do 15 zł. Pokazy natomiast są bezpłatne.

W ubiegłym roku zorganizowano 11 kursów. Uczestniczyło w nich około 350 członkiń PSS. 60 zorganizowanych w tym samym okresie pokazów oglądało około 2.000 kobiet.

W bieżącym roku PSS przygotowuje także wiele ciekawych kursów. Pierwszy z nich, na którym nauczyć się będzie można kroju i szycia, rozpocznie się 30 stycznia w lokalu Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. 1-go Maja 57. Drugi taki sam kurs rozpocznie się 1 lutego w lokalu Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet przy ul. Warszawskiej 57.

Bieliźniarstwa nauczyć się będą mogły członkinie PSS na rozpoczynającym się w połowie lutego kursie, który odbywać się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Grunwaldzkiej, a przerobki kołder na zorganizowanym w tym samym okresie kursie w świetlicy PSS przy ul. 1-go Maja 2.

Duże usługi członkiniom PSS przynosi poradnia krawiecka zorganizowana przy tej spółdzielni. Czynna jest ona 3 razy w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 19. Mieści się ona w budynku Dyrekcji przy ul. 1-go Maja 2. Pracująca w poradni krawcowa pomaga kroić materiał, przymierzać go i szyć. Na miejscu można także korzystać z maszyn.

Podobna poradnia krawiecka zorganizowana zostanie już w najbliższym czasie w dzielnicy Wygoda przy Szosie do Zielonej. (Hr)

Wrażenia z pobytu w Czechosłowacji

W sobotę tj. 28 bm. o godz. 18,15 w czytelni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki (ul. 1-go Maja 1) przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego — Henryk Smaczny podzieli się z mieszkańcami Białegostoku wrażeniami ze swego pobytu w Czechosłowacji.

Po spotkaniu wyświetlony zostanie film produkcji czeskiej.

6 nowych autobusów już w lutym

Jak informuje nas Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Białymstoku w końcu lutego Białystok otrzyma 6 nowych autobusów marki „Star".

Te 6 autobusów pozwoli na usprawnienie komunikacji miejskiej w Białymstoku, która pozostawia ciągle wiele jeszcze do życzenia. (Hr)

Na ekranie kina „Pokój"
„Podhale w ogniu"



Już od dziś, tj. soboty 28 bm. na ekranie kina „Pokój" oglądać możemy nowy barwny film produkcji polskiej „Podhale w ogniu".

NA ZDJĘCIU: Teresa Szmiegielówna, kreująca w filmie „Podhale w ogniu" rolę Halszki, córki bakałarza Marcina Rodockiego, współorganizatora powstania ludu podhalańskiego

Zdjęcie: FP

Bilety do teatru
możemy zakupić w Orbisie

Białostocki „Orbis" prowadzi przedsprzedaż biletów do kin i na imprezy estradowe. Natomiast od 1 lutego Orbis prowadzić będzie również przedsprzedaż biletów do białostockich teatrów. A więc już od dziś możemy kupować nawet na trzy dni naprzód bilety do Teatru im. Al. Węgierki jak i bilety na spektakle teatralne odbywające się na scenie kameralnej w Klubie TPP-R.

Do biletów, których cena wynosi 10 zł, Orbis doliczać będzie 50 gr dopłaty, a do biletów w cenie powyżej 10 zł — dopłata wynosić będzie 1 zł.

Kasy przedsprzedaży biletów w Orbisie czynne są codziennie od godz. 11 — 18. (b)

Kronika Białostocka

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki: sobota i niedziela — „Krzywo, prosto, byle ostro" godz. 19.00.

Scena kameralna w sali Klubu TPP-R: sobota i niedziela: „Zabusia" godz. 19.00.

KINA

„Pokój" — 28 i 29 bm. „Podhale w ogniu" — godz. 15, 17, 19 i 21.

„Ton" 28 i 29 bm. — „2 x 2 = 5" godz. 14, 16, 18 i 20.

PORANKI

„Pokój" — niedziela godz. 10 i 12 „Stiepan Razin", godz. 14 — bajki dla dzieci.

„Ton" — niedziela godz. 10 i 12 „Biały kieł"

KLUBY

Klub TPP-R — sobota — nieczynny, niedziela godz. 11.00 — impreza dla młodzieży pt. „Chcę wszystko wiedzieć".

Klub MPiK. ul. 1 Maja czynny od godz. 14 — 22.

Księgarnia Klubu MPiK — czynna od 10 do 18, a w niedzielę i święta od 9 do 15.

Wojewódzki Dom Kultury — w sobotę — nieczynny, a w niedzielę o godz. 17.30 występ Zespołu Pieśni i Tańca PSS.

Ośrodek Dziecięcy WDK — nieczynny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska — ul. Orzeszkowej 15, czynna w dni powszednie z wyjątkiem wtorków w godz. od 10 do 19. Wypożyczalnia i czytelnia dla dzieci — ul. Mickiewicza 4 czynna w dni powszednie z wyjątkiem wtorków od godz. 9 do 19.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Straż Pożarna — tel. 08.

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Henryka Olejniczaka) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Pogotowie milicyjne — tel. 07.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44, tel. 22-34.

PROGRAM RADIOWY

Na dzień 28. I. (sobota) Białystok na fali 188,2 m

5.05 Muzyka poranna; 5.20 Gimnastyka; 5.30 Wiadomości; 5.45 Kalendarz radiowy; **5.55 Więcej maszyn — rep.; 6.03 Muzyka;** 6.10 Koncert orkiestry; 6.30 Dziennik poranny; 6.40 Muzyka; 8.00 Wiadomości; 8.06 Walce i polki; 8.30 Stan pogody i wiadomości; 8.36 Utwory skrzypcowe; 9.00 Przerwa; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy; 12.15 Utwory na altówkę kompozytorów polskich i rosyjskich; **12.30 Informacje i komunikaty;** 12.40 Audycja szkolna; 13.00 Polskie nagrania na płytach; 13.30 Utwory na obój; 13.45 Muzyka rozrywkowa; 14.00 Wiadomości; 14.05 Informacje; 14.10 Sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich w Cortinie; 15.25 Koncert; 16.45 Sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich w Cortinie; 17.00 Dla dzieci; **17.30 Koncert rozrywkowy i konkurs telefoniczny; 18.00 Z miast i wsi Białostocczyzny;** 18.15 Wiadomości; 18.20 Audycja aktualna na tematy międzynarodowe; 18.35 „Szwajcarskie melodie ludowe"; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.25 „Poezja i świat" poezja murzyńska; 19.55 Nowości muzyki rozrywkowej; 20.30 „Zaklęty rumak"; 21.30 Z kraju i ze świata; 22.00 „Z całego świata"; 23.00 Koncert wieczorny; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Na dzień 29. I. (niedziela)

6.30 Wiadomości; 6.41 „Od melodii do melodii"; 7.25 Kalendarz radiowy; 7.30 Dziennik poranny; 7.40 Muzyka baletowa; **8.00 O tym i owym w skrócie tygodniowym;** 8.15 Dziennik poranny; 8.25 Przegląd prasy; 8.30 „5:0 dla rodności"; 9.00 Odpowiedzi na listy radiosłuchaczy; 9.20 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem"; 9.40 Audycja dla dzieci; 10.00 „Nowe nagrania"; 10.35 Poezja i muzyka; 11.05 „Błękitna sztafeta"; 11.30 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.00 Transmisja meczu bokserskiego Polska — Węgry; 15.00 Koncert chopinowski; 15.30 Z życia Związku Radzieckiego; 16.00 Koncert orkiestry; 17.00 Wiadomości; 17.05 Felieton aktualny; 17.15 Polskie melodie ludowe; 17.45 Na fali humoru i satyry; 18.15 Muzyka taneczna; 19.20 Transmisja z Cortiny; 20.10 Muzyka rozrywkowa; 20.30 Kręć się kręć wrzeciono; 21.00 „Wieczorna serenada"; 21.30 Z kraju i ze świata; 21.57 Muzyka taneczna; **22.30 Lokalne wiadomości sportowe;** 22.40 „Muzyka różnych narodów"; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Pomocnika ogrodnika do działu warzyw gruntowych i szklarniowych poszukuje od zaraz **Zakład Naukowo-Badawczy Siejnik, poczta Olecko.** Pożądane przygotowanie teoretyczne. Samotny. Oferty z odpisami zaświadczeń pisemnie. Warunki uposażenia w/g Umowy Zbiorowej Pracy. k 40-0

Sprzedawców obnośnych peronowych i wagowych zatrudnią **„Kolejowe Zakłady Gastronomiczne" w Białymstoku.** Wynagrodzenie prowizyjne 15 proc. od obrotu.

Wykwalifikowanego kucharza lub kucharkę przyjmie do pracy od zaraz **Dyrekcja Białostockich Zakładów Gastronomicznych.** Zgłoszenia kierować: BZG Dział Kadr ul. Rynek Kościuszki nr 15, tel. 35-65. k 44-0

ZAWIADOMIENIA

W dniu 17 stycznia br. między godziną 11-tą, a 12-tą w południe jadący samochód ciężarowy „Star 20" nr rej. A02-258 na trasie Białystok — Bielsk około 2 km za Dojlidami zgubił plandekę samochodową nr A02-258 stanowiącą własność Białostockiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Białymstoku, ul. Włókiennicza 16. Znalazca proszony jest o natychmiastowe powiadomienie Przedsiębiorstwa tel. 28-87, lub najbliższy komisariat MO. k 39-0

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16. Konto w NBP w Białymstoku nr 102-6-22.
Białostockie Zakłady Graficzne T-7-524

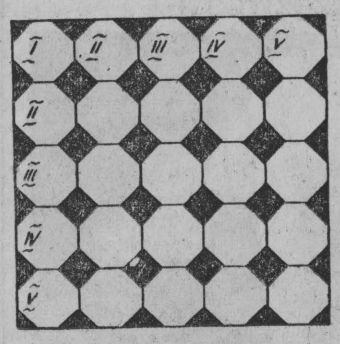
Pracownicy Zakładu Sieci Elektrycznych dziękują

Ostatnio zwrócili się do nas pracownicy Zakładu Sieci Elektrycznych w Białymstoku, aby za pośrednictwem „Gazety" podziękować aktorowi białostockiego Teatru Tadeuszowi Molskiemu oraz Stanisławowi Walendziukowi za miłe i pełne humoru urozmaicenie imprezy choinkowej.

Spełniamy ich życzenie.

Rozrywki umysłowe (82)

KWADRAT MAGICZNY



Znaczenie wyrazów: — 1) Marka samochodu, 2) Zawodowy znawca pewnych towarów, jak wina, herbaty itp., 3) Miasto wojewódzkie, 4) Rozgałęzienie ujścia rzeki w kształcie trójkąta, 5) Obszar ziemi.

Prawidłowo odszukane wyrazy — czytane w kierunku poziomym lub pionowym — winny być identyczne.

Termin nadsyłania rozwiązań: — 10 dni.

Rozwiązanie zadań z nr 80

1. Fuczik, 2. Wiklina.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie **przynajmniej** jednego zadania rozrywkowego wylosowali:

1. Krzysztof Kozłowski, Ełk, Armii Czerwonej 1.

2. Zofia Sowulewska, Suwałki, Reja 13.

3. Witold Zatorski, Białystok Poleska 1.

4. Eugeniusz Sawicki. Zarzeczany, poczta Gródek.

5. Danuta Karpowicz, Białystok, Świeża 5 m. 3.

6. Wanda Bruś, Ełk, ul. Szkolna 10 m. 1.

REBUS WIROWY



SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Cortina melduje

- **Pierwszy złoty medal zdobył Hakulinen**
- **Kwapień - 12 w biegu na 30 km**
- **Kanada gromi Austrię w hokeju 23:0**

KWAPIEŃ 12 W BIEGU NA 30 KM

Pierwszy złoty medal olimpijski na VII Igrzyskach w Cortina d'Ampezzo zdobył Fin Hakulinen, wygrywając bieg na 30 km w czasie 1.44,06. Z biegaczy polskich duży sukces odniósł Tadeusz Kwapień, który zajął 12 miejsce (1.49,00). Wyprzedził on m. in. wszystkich Norwegów, z których najlepszy Brenden zajął dopiero 14 miejsce (1.49,29) oraz znanego biegacza czechosłowackiego Cardala (18-te miejsce).

Dwaj pozostali Polacy Rubiś i Bukowski zajęli miejsca w trzeciej dziesiątce. Rubiś był 23 w czasie 1.53,51, a Bukowski — 29 w czasie 1.56,26.

Wyniki: 1) Hakulinen (Finlandia) 1.44,06; 2) Jernberg (Szwecja) 1.44,30; 3) Kołczyn (ZSRR) 1.45,45; 4) Szeljuchin (ZSRR) 1.45,46; 5) Kuzin (ZSRR) 1.46,09; 6) Terentjew (ZSRR) 1.46,42; 7) Per Erik Larsson (Szwecja) 1.46,51; 8) Lennart Larsson (Szwecja) 1.46,56; 9) Latsa (Finlandia) 1.47,30; 10) Matous (CSR) 1.48,12.

WŁOSI BEZKONKURENCYJNI W BOBSLEJACH

W piątek na Igrzyskach w Cortinie najwcześniej wystartowali bobsleiści. Już od godz. 8 rozpoczęły się ślizgi dwójek. Tor z powodu świeżo spadłego w nocy śniegu był nieco wolniejszy. Po jednym ślizgu próbnym 20 osad z 13 państw rozpoczęło zawody składające się z dwóch ślizgów w piątek i dwóch w sobotę.

Podobnie jak na przedolimpijskich treningach najszybsi na torze byli Włosi. W pierwszym dniu w łącznym czasie dwóch ślizgów wyprzedzają oni o ponad 2 sek. swoich rywali, co w zawodach bobslejowych jest bardzo dużą różnicą. Zgodnie z ogólną opinią obie osady włoskie są zdecydowanymi pretendentami do złotego i srebrnego medalu.

Osada polska Ciapała — Habela wypadła słabo i po dwóch ślizgach zajmuje 16 miejsce z czasem o ponad 9 sek. gorszym od pierwszej osady włoskiej.

CSR — USA 4:3

Przeciwnicy drużyny polskiej w olimpijskim turnieju hokejowym (Grupa B) — Czechosłowacja i USA stoczyli w piątek bardzo zaciętą walkę, która zakończyła się nieznacznym, ale zasłużonym zwycięstwem Czechosłowaków 4:3 (2:1, 0:1, 2:1). Drużyna CSR miała przez większą część spotkania przewagę, szczególnie w ostatniej tercji, kiedy to Amerykanie wykazali wyraźne oznaki zmęczenia. Również pod względem gry zespołowej, techniki i taktyki zespół CSR był lepszy. Tym walorom przeciwstawiali Amerykanie dużą szybkość i twardą, bezpardonową grę obronną.

NIEMKA REICHERT NAJSZYBSZA W SLALOMIE GIGANCIE

Pierwsza konkurencją alpejską był slalom gigant kobiet, rozegrany na bardzo trudnym stoku zjazdowym Della Tofana. Na trasie długości 1.700 m, wymagającej doskonałego opanowania techniki jazdy ustawiono 59 bramek.

Do walki stanęło 49 zawodniczek z 16 krajów w tym trzy Polki: Kowalska, Grocholska i Daniel. Najlepsza z nich była Kowalska, która zajęła 19 miejsce w czasie 2.02,7. Grocholska była 30, a Daniel 35.

Slalom wygrała Niemka Reichert uzyskując najlepszy czas dnia 1.56,5. Dwa następne miejsca zajęły Austriaczki Frandl 1.57,8 i Hochleitner 1.58,2 a czwartym i piątym miejscem podzieliły się mistrzyni olimpijska Mead — Lawrence USA i Szwajcarka Berthod — uzyskując jednakowy czas 1.58,3.

Dalsza kolejność: 6) Wheeler (Kanada) 1.58,6, 7) Niskin (Norwegia) 1.59,0, 8) Agnel (Francja) 1.59,4, 9) Schoepf (Austria) 2.00,6, 10) Neviere (Francja) 2.00,8.

KANADA GROMI AUSTRIĘ W HOKEJU

Mistrzowie olimpijscy i świata — hokeiści Kanady, jako pierwsza drużyna w grupie A zakwalifikowali się do finału olimpijskiego. Po niskim czwartkowym zwycięstwie nad Niemcami (4:0), goście zza oceanu rozgromili w piątek 27 bm. reprezentację Austrii 23:0 (6:0, 11:0, 6:0). Najwięcej bramek zdobyli Laufman, Scholes, Mc Kenzie i Knox.

WŁOCHY — NIEMCY 2:2

W ostatnim piątkowym spotkaniu hokejowym Włosi zremisowali z drużyną Niemiec 2:2.

Notatnik sportowy

W Zasadniczej Szkole Mechanizacji Rolnictwa w Michałowie rozegrane zostały mistrzostwa chłopców i dziewcząt w tenisie stołowym, w których wzięło udział 21 osób. Wśród chłopców pierwsze miejsce zajął **Mikołaj Lisowski,** a z dziewcząt najlepsza okazała się **Maria Rusewicz.**

ZDZISŁAW SUPRUN
korespondent

W Goniądzu rozegrano mistrzostwa Liceum Ogólnokształcącego w trójkach siatkówki mężczyzn. Pierwsze miejsce zajęła drużyna klasy XI w składzie: **Kackiełło, Wróblewski i Twarkowski.**

JANUSZ STEFANOWICZ
korespondent

W sali Liceum Ogólnokształcącego w Zambrowie rozegrano mecz tenisa stołowego pomiędzy miejscowymi drużynami Startu i SKS. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem SKS 9:1.

BOGDAN GIERAŁTOWSKI
korespondent

Mimo iż mamy już koniec stycznia, to dotychczas Rada Koła Kolejarz w Starosielcach nie zdecydowała się zorganizować zebrania sprawozdawczo-wyborczego, o które od dłuższego czasu dopominają się członkowie tego koła. Przewodniczący koła **Leon Bielasz** mało dba o to, aby w terminie przeprowadzić zebranie sprawozdawczo - wyborcze, uważając widocznie, że wystarczy zrobić je tak jak w ubiegłym roku w końcu kwietnia. Członkowie koła są jednak innego zdania i żądają, aby zebranie odbyło się jak najszybciej. (jl)

Narciarskie mistrzostwa województwa

Dziś i jutro rozgrywane będą w Białymstoku z udziałem ponad 100 zawodniczek i zawodników wojewódzkie mistrzostwa narciarskie, będące jednocześnie eliminacją do Pucharu Nizin. W mistrzostwach wezmą udział narciarze z **Augustowa, Białegostoku, Supraśla i Sejn.** Zawody rozgrywane będą jedynie w konkurencjach biegowych. Rozegranie kombinacji klasycznej, do której oprócz biegu wchodzą skoki zostało uniemożliwione zbyt ślamazarnym tempem budowy skoczni narciarskiej w Białymstoku.

A oto program mistrzostw. **W sobotę** o godzinie 12 na Nowym Mieście (koło skoczni) odbędzie się losowanie numerów startowych. O godzinie 13 nastąpi otwarcie mistrzostw, a następnie zostaną rozegrane następujące biegi: 3 km juniorek kategoria A, 5 km juniorek kategoria B, 10 km seniorek, 4 km juniorów kategoria A, 8 km juniorów kategoria B, 10 km juniorów kategoria C i 15 km seniorów.

W niedzielę, 29 bm., o godzinie 10 rozpoczną się biegi sztafetowe: 4 x 10 km seniorów, 4 x 5 km juniorów kategoria C, 4 x 4 km juniorów kategoria B, 3 x 3 km juniorów kategoria A, 3 x 5 km seniorów i 3 x 3 km juniorek kategoria B. (jl)

KALENDARZYK imprez sportowych

SOBOTA
BIAŁYSTOK

Godzina 13 — Nowe Miasto — Otwarcie narciarskich mistrzostw województwa.

Godzina 15 — Hala Sparty — Mecz siatkówki mężczyzn Zryw Białystok — Budowlani Bielsk-Podlaski.

Godzina 15.30 — Dom Studenta — Mecz siatkówki mężczyzn AZS — Stal Białystok.

Godzina 16 — Hala Sparty — Mecz siatkówki mężczyzn Sparta Białystok — LZS Gródek.

Godzina 18.30 — Hala Sparty — Mecz siatkówki mężczyzn Gwardia — Budowlani Bielsk-Podlaski.

NIEDZIELA
BIAŁYSTOK

Godzina 10 — Nowe Miasto — Narciarskie mistrzostwa województwa.

Godzina 11 — Dom Studenta — Mecz siatkówki kobiet AZS Studium Nauczycielskie — Budowlani Bielsk-Podlaski.

Godzina 13 — Liceum Pedagogiczne — Mecz siatkówki mężczyzn Gwardia — Sparta Białystok.

Godzina 15 — Liceum Pedagogiczne — Mecz siatkówki mężczyzn Zryw Białystok — LZS Gródek.

EŁK

Godzina 12 — Liceum Pedagogiczne — Mecz siatkówki kobiet Kolejarz Białystok — Start Augustów.